Jeździec i hodowca



U wag po „Wielkiej Warszawskiej".

1934

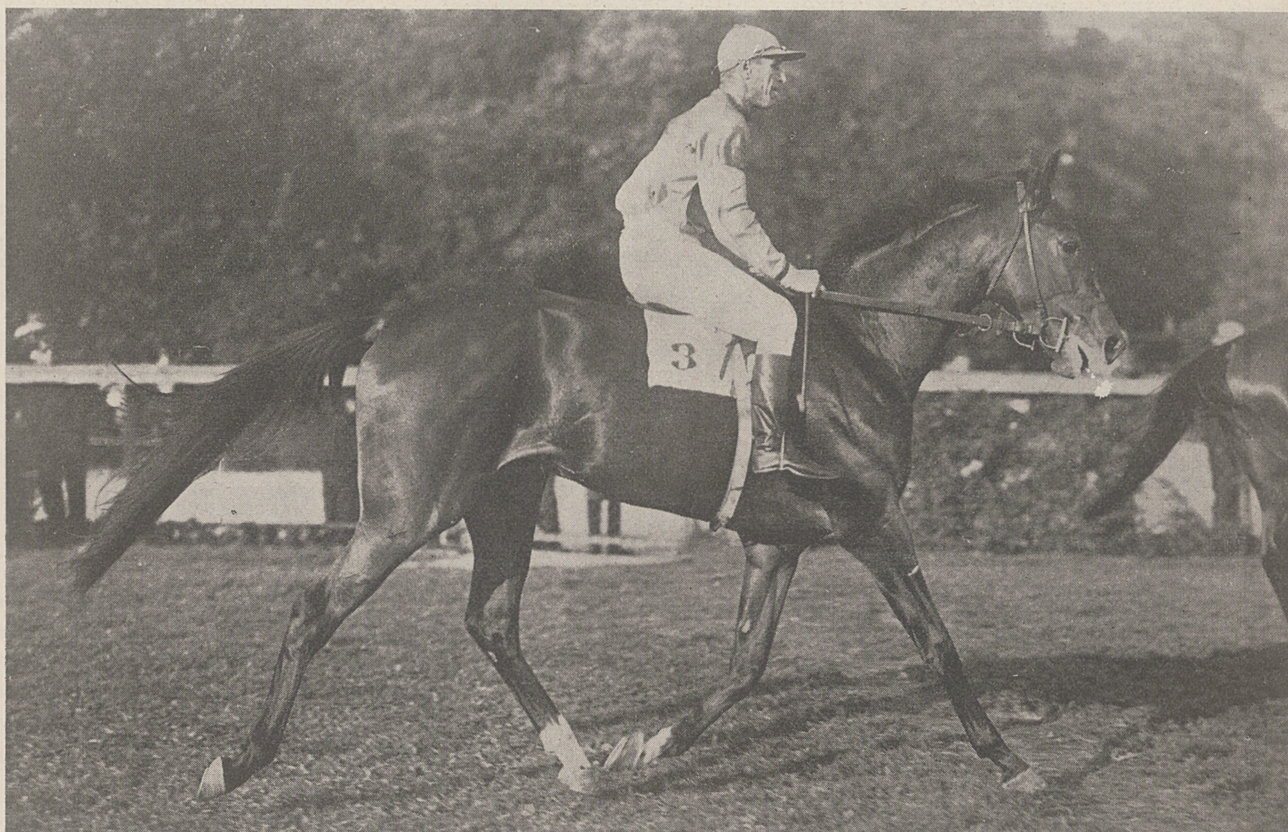
Nr. 29

Jeździec i hodowca

29

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIII WARSZAWA, DN. 10 PAŹDZIERNIKA 1934 R.



ŁAWNIK (Büvesz — Brenta po Oszczep), og. gn. ur. 1932 r. w st. H. S. i K. M. ks. Lubomirskich, własność rtm. Z. Cierpickiego, zwycięzca Nagrody Sernickiej (10.000 zł. — 1.100 m.), pod żok. Pasternakiem.

Foto: N. Pełczyński—W-wa.

Próba oceny roczników remontowych na „W" i „Z"

Ocena wartości remontu wojskowego nie jest tak prosta i łatwa, jak koni pełnej krwi. Brak tu bowiem norm, jakie daje dla tamtej hodowli — próba wyścigowa.

Zawody w skakaniu przeszkód — próbą taką nie są i wyciąganie wniosków o wartości polskiego konia wojskowego, z rezultatów konkursów hippicznych byłoby zupełnie błędną drogą.

Zapewne — dobry, czy wybitny skoczek będzie przeważnie użytecznym koniem wojskowym, jako wytrzymały, zdrowy, silny, szybki, zwinny i odważny wierzchowiec, ale pozatem setki naszych koni, które na żadnych torach konkursowych nie pojawiły się, przedstawiają nie mniej pierwszorzędną wartość użytkową dla wojska i zarówno cenione są w kraju, jak byłyby na targu międzynarodowowym.

Podam przykład konia chodzącego pod dowódcą pułku, czy dywizji. Jeżeli koń taki przetrzymał kilka lat manewrów z marszami po 80 i 100 km. na dzień, pod wagą polowego rzędu 110 kg., a po całodziennem ćwiczeniu potrafi iść na przestrzeni 16 kilometrów galopem na odprawę do wyższych sztabów i w tym samym tempie wracającego potem dowódcę donieść do pułku dla wydania rozkazów, (jak to się zdarzało mojemu „Rączemu"), koń który prowadzi przez wiele lat z rzędu biegi myśliwskie, a więc o odważnem sercu, koń potrafiący stać na paradach godzinami bez ruchu, jak posąg, nieczuły na trąby i okrzyki, na cwały przelatujących szwadronów, a więc o nerwach spokojnych, jak u wiejskiej panny, koń chodzący zawsze w mięsie i jedzący również chętnie słodkie trawy, jak kwaśne siano, znoszący zimowe noce na śniegu, lub wielodniowe brodzenie po błocie wśród deszczu, bez obawy o zaziębienie i grudę, koń, który w nocy idzie równie pewnie, jak w dzień, który każdy rów i płot skoczy, każdą rzekę przepłynie, z każdego bagna się wygrzebie, ma pamięć przebytej drogi — i jeżeli po latach takiej służby ma nogi jak stal — to koń taki jest wybitnym, choć nie wygrał w życiu ani jednego wyścigu, czy konkursu.

Takim koniem był naprzykład „Piorun" Gen. Rómmla, opisany w jego pamiętniku z czasów walk z Budiennym.

Żadne konkursy, nawet i próby Militari nie są dla oceny koni wojskowych tak miarodajne, jak próba wojny, lub przynajmniej dłuższa służba pokojowa w pułku.

Jeżeli pułk ocenia konia, jako dobrego — to ma rację i bez zbierania nagród — jeśli za gałgana — to mu żadne pochodzenie, ani piękny pokrój, ani nazwisko hodowcy na to nie pomogą. Przy dalszej selekcji na wybitne i dobre, zachodzić mogą większe różnice — zależnie od wymagań oceniającego.

Opierając się na takim pewniku, Szef Remontu Armji zalecił podawanie przez pułki swych „opinji" o koniach po 2 i 4 latach służby w linji. Rozporządzenie to weszło w życie dopiero w stosunku do koni na literę „B" — to jest obecnie 5-letnich, gdyż urodzonych w roku 1929. Dla starszych roczników wypadło zastąpić je doraźnie organizowanemi ankietami. Wynik ankiety, co do rocznika na „T", to jest urodzonych w roku 1925-tym podałem w zeszłorocznym numerze 11-ym „Jeźdźca i Hodowcy".



Stadnina Krężnica Okrągła — potomstwo og. Petros II.

Obecnie podzielić się mogę wynikami odpowiedzi — udzielonych mi po koleżeńsku przez dowódców pułków co do oceny koni na „W" i „Z", a więc urodzonych w r. 1926 i 1927 — a zakupionych przeważnie, jako trzylatki do wojska.

Jako dalszy dodatkowy materjał orjentacyjny — użyłem spisów koni, biorących udział w zawodach w Warszawie, Lwowie, Gnieźnie i Wilnie.

Cyfrowo wyniki ankiet przedstawiają się następująco:

Rocznik:	Hodowców	Koni	w tem klasy: I	II	III
„T" z r. 1925 objął:	529	1310	349 26.3%	766 58.6%	198 15.%
			84.9% (I+II)		
„W" z r 1926 „	472	1117	212 18.9%	790 70.8%	115 10.3%
			89 7% (I+II)		
„Z" z r: 1927 „	488	1157	260 22.5%	777 67.2%	120 10.3%
			89.7% (I+II)		

Z zestawienia tego wynika, że na jednego hodowcę wypada przeciętnie po 2.48, 2.36 i 2.37 koni. Jakość koni wybitnych w stosunku do dobrych waha się jeszcze znacznie, co wskazuje na zwiększające się wymagania — co do wartości koni. Jeśli natomiast połączymy klasę I z II-gą to otrzymamy procenta wskazujące na to, że ogólna ilość dobrych i bardzo dobrych koni w stosunku do roczników 1925 podniosła się w latach 1926 i 27, a ilość nienadających się do kawalerji t. j. III-ciej klasy wyraźnie spadła.

Jest to jednym z dowodów — znanego nam wszystkim postępu w hodowli remont.

Nie mogąc przyłączyć wyników całej ankiety, podaję tablicę największych hodowców, ponad 10 remont, według oceny jakości przez dowódców pułków.

(Przy sumie koni — licznik podaje ilość koni ocenionych jako wybitne).

Z pośród tych 41 największych hodowców—22 jest właścicieli stad w Poznańskiem, co jeszcze raz podkreśla doniosłość tego okręgu hodowlanego, 16 z województw centralnych i po jednym ze Śląska, Małopolski i woj. wschodnich.

Z zestawienia wynika, że wśród dużych hodowców, ilościowo pierwsze miejsca zajęły w tych dwóch latach stada Hr. Łąckiego z Posadowa, Ks. A. Lubomirskiego z Przeworska i p. Hutten — Czapskiego z Modrza.

Wykaz hodowców koni remontowych, którzy w latach 1926 i 27 wychowali powyżej 10 remont.

Nazwisko i imię	Stado	Ocena dowódców pułków						Razem
		Rocznik 1926 na lit. „W"			Rocznik 1927 na lit. „Z"			
		I	II	III	I	II	III	
Budny Józefat	Rejowiec, p. Chełm		6	2		3	1	12
Chłapowska Tekla	Turew p. Kościan	1	3		2	5		3/11
Chłapowski Mieczysław	Glesno p. Wyrzysk	1	7		5	9		6/22
Chłapowski Zygmunt	Stawiany p. Wągrowiec	1	6		3	8		4/18
Chełkowski Józef	Śmiłów p. Jarocin	3	1	1	1	5		4/11
Ciążyński Teodor	Tursko p. Jarocin		9		2	2		2/13
Cichowski Henryk	Raj p. Iłża	2	4	1		4		2/11
Czapski Hutten Józef	Modrze p. Poznań	2	17	1	4	9		6/33
Droste Zdzisław	Uchorowo p. Oborniki	1	6	1	1	8	1	2/18
Hebdów—Małop. Tow. Roln.	Hebdów p. Miechów				2	10		2/12
Hebanowski Bogumił	Wielki-Gaj p. Szamotuły	1	2		1	9	1	2/14
Jouanne Maksymiljan	Klęka p. Jarocin	1	4	1	5	11	1	6/23
Karłowski Stanisław	Szelejewo p. Gostyń	1	8	2	3	3	1	4/18
Karłowski Franciszek	Podstolice p. Chodzież	2	3		2	3		4/10
Kotkowski Ignacy	Łomno p. Iłża	3	1		1	4	1	4/10
Krzymuski Jan	Wierzbie p. Nieszawa		5	1	2	5		2/13
Kwilecki Hr. Franc.	Dobrojewo p. Szamotuły	1	5	1	1	3		2/11
Lossow Józef	Gryżyna p. Kościan		17	2	1	3		1/23
Lubomirska Ks. Teresa	Wielichowo p. Kościan	1	3	2		4		1/10
Lubomirski Ks. Andrzej	Przeworsk	3	16	2	2	7	3	5/33
Lutostański Wacław	Nieborzyn p. Konin	3	2		2	3		5/10
Łącki Hr. Stanisław	Posadowo p. Nowy Tomyśl	6	10	4	3	12	3	9/38
Mańkowski Stanisław	Kazimierz Biskupi p. Konin	1	7		1	8		2/17
Mielżyński Hr. Andrzej	Pawłowice p. Leszno	5	5	1	2	7	1	7/21
Mielżyński Hr. Ignacy	Iwno p. Środa		9	3	1	10		1/23
Mycielski Hr. Michał	Gałowo p. Szamotuły	4	3		2	4		6/13
Niemojewska Marja	Lubstów p. Koło		5	1			7	13
Ośniałowski Gustaw	Chocimów p. Opatów		4	3	1	3		1/11
Piaszczyński Kazimierz	Snopków p. Lublin	4	6		2	2	2	6/16
Pszczyński Ks.	Pszczyna	2	2		5	2		7/11
Reklewski Wincenty	Mirogonowice p. Opatów	1	3	2	2	1	1	3/10
Roguski Eugenjusz	Stodoły p. Opatów	1	9	3		5	1	1/19
Skoroszewska Józefa	Lutynia p. Krotoszyn	1	7	1	1	3		2/13
Skrzydlewski Stanisław	Duszniki i N. Wieś p. Szamotuły	1	9		1	4		2/15
Sokołowski Zygmunt	Grabowo-Sulimy p. Szczuczyn	1	3			6		1/10
Szeptycki Hr. Aleksander	Łabunie p. Zamość	2	5		1	2		3/10
Szołdrski Hr. Jan	Gołębin Stary p. Kościan	2	5	1	6	8	2	8/24
Świderski Konstanty	Mokre Lipie p. Zamość	1	3	2	3	3		3/11
Twardowska Helena	Kobylniki p. Szamotuły	2	4	1	2	1	1	4/11
Wesołowski Bronisław	Złota p. Pińczów	1	4		3	2		4/10
Żychliński Kazimierz	Twardowo p. Jarocin	2	3	1		7		2/13

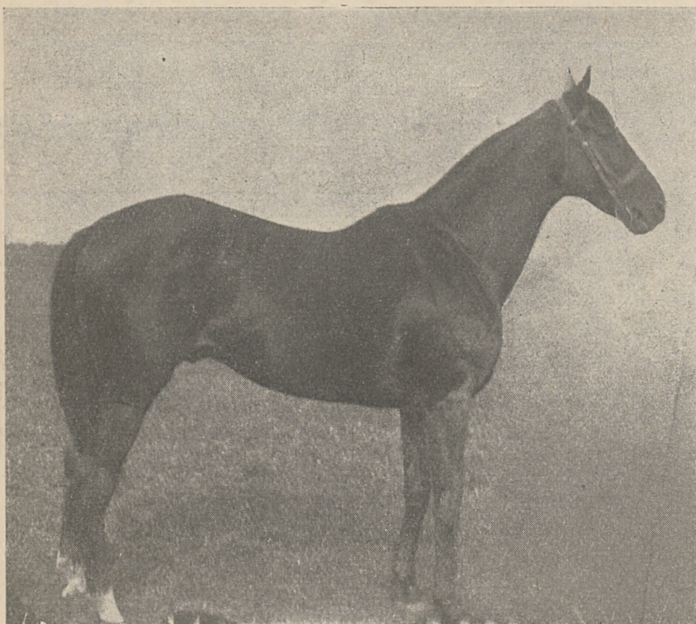
Jakościowo stada Pszczyny, Nieborzyna, Gałowa, Gołębina wysunęły się na czoło, dając procentowo dużą ilość remont I klasy. Z pośród hodowców mniej licznych remont wyróżniły się jakością konie następujących hodowców.

(Liczby w liczniku podają ilość koni I klasy, w mianowniku ogólną ilość ocenionych remont.)

Raczyński Czesław, Śmiłowo 5/6, bar. W. Bicker, Ujazd 3/7, Chrzanowski Janusz, Mieczownica 4/6, Ks. Czartoryski Adam, Krasne 3/9, Ks. Czetwertyński Seweryn, Suchowola 3/7, Kałużyński Edward, Olszanka 3/8, Karłowski Franciszek, Podstolice 4/10, **Kuźnicka Zofja, Krężnica Okrągła** 6/9, **Ledóchowski Hr. Aleksander, Smordwa** 3/4, Leszczyński Zygmunt, Kaliszany 4/9, Lisowski Marjan, Chłopice 2/3, Lampe, Dąbie 2/5, Lorentz Robert, Nielągowo 2/3, Hr. Łoś Witold, Piotrowice 2/7, Hr. Mielżyński Jerzy, Drządgowo 2/6, Mogilnicki Witold, Bzowiec 3/5, v. Oertzen Joachim—Pępowo 4/7, Olszowski Aleksander, Jacentów 2/4, Puławski K. 2/4, Radomyski H. Starostwo Krasnystaw — 2/4, Romer hr. Joanna, Czaple 2/4, Hr. Rostworowski Kazimierz, Hrehorów 2/3, Rzewuski Felicjan 2/2, Skarżyński Szczęsny, Radestowo 2/3, **Szańkowski A. Kępie** 3/3, Walewski Stefan, Inczew 2/6, Winnicki Henryk, Rempin 2/5, Zembrzuski Ludwik, Moniaki 4/7, Ziethen hr. Helena, Smolice 2/7, Hr. Żółtowski Andrzej, Mszczyczyn 4/6, Żychliński Józef, Gorazdowo 2/4.

Wśród mniej licznych, ale wyróżniających się stąd — przeważają hodowcy z województw centralnych i wschodnich, gdyż na 37 stad jedynie 7 leży w Wielkopolsce.

Zestawienie **reproduktorów,** ocenianych w ankiecie remont, nie daje jeszcze obrazu, gdzie szukać ogierów wybitnych dla typu wojskowego. Z ankiet prowadzonych przezemnie od trzech lat w tym kierunku — wynika, że raczej osoba zamiłowanego i umiejętnego



FARAON (Fils du Vent — Selika po Petros) ur. 1916 r., wł. p. M. Andrzejewskiego z Niegibalic.

hodowcy, a nie pochodzenie ogiera odgrywa tu najważniejszą rolę.

Jeśli jaki ogier państwowy wybija się na czoło, to dzięki temu, że pokrywa on w stadzie pierwszorzędnie prowadzonym. Przeniesiony na inny punkt kopulacyjny w następnym roczniku zanika z listy.

Badając pochodzenie 472 koni „wybitnych", roczników na „W" i „Z" obliczyłem, że pochodzą one od **280 różnych ogierów.**

Trudno więc wymienić je wszystkie, a pozatem nie da to żadnej wskazówki praktycznej dla hodowców.

Większą ilość wybitnych remont dały następujące ogiery:

ARMENIER-XX u P. K. Piaszczyńskiego w Snopkowie — na „W" 3 i na „Z" + 3 razem — 6.

CHAMPION-X, wsch. pruski po BOBER i ROMA 3 + 1 — 4,

FARAON-XX u p. Andrzejewskiego w Niegibalicach 3,

FINNLÄNDER-XX — 2,

FRIBOURG XX u p. Kruszewskiego w Chorobrowie 2,

GÖTTERKNABE-XX u p. Budnego — 3,

IKARUS - X traken w Gałowie Hr. Mycielskiego 3 + 1 — 4, po nim „Wenecja", która wyróżniła się w Grudziądzu,

NITHSDALE-XX w Przeworsku Ks. Lubomirskiego 3 + 1 — 4,

PAŹ KRÓLOWEJ - XX u Hr. Tarnowskiego z Dzikowa 1 + 2 — 3,

PETROS II - XX w Krężnicy Okrągłej p. Kuźnickiej 1 + 3 — 4,

„Przedświty" dały siedem wybitnych remont, wśród nich bardzo dobrą skoczkę „ZADYMKĘ".

Jako reproduktorów używały Przedświtów stada tak zasłużonych, jak p. Lutostańskiego z Nieborzyna, Fr. Hr. Żółkiewskiego i p. Chełkowskiego ze Śmiełowa.

Na czołowe bezsprzecznie miejsce wybił się „RITTERSPORN" — XX po St. Saulge i Molly Clarke, kryjący wówczas w stadzie Hr. A. Szeptyckiego w Łabuniach.

Wszak od niego pochodzi „Warszawianka" po „Nadziei" z 17 pułku ułanów por. Gutowskiego, która brała udział w Puharze Narodów w Warszawie i Akwizgranie. Rodzony jej brat „Zwał" chodził w Warszawie pod łotewskim jeźdźcem, pozatem w konkursach międzynarodowych brały udział po Rittersporn̈ie i „Żydówce", — Wysoka, po „Zazuli" — Wizja, na lwowskich zawodach po „Mija" p. Strońskiego — Wiśka, oraz w Gnieźnie po Ułance Hr. Szeptyckiego — Wasan.

W Wilnie pokazał się „Winiet" tejże hodowli po „Bajaderze". Osiem koni konkursowych dużej klasy po jednym reproduktorze na czterech różnych torach — to chyba dostateczny byłby dowód jego zdolności przelewania talentu do skoków. „Niestety" — siedem z tych produktów pochodzi ze zbyt dobrego stada, bo Łabuń i mimowoli zjawia się pytanie, czy to nie raczej zasługa hodowcy?! Jeśli tak — to mamy nowe stado, wybijające się w hodowli skoczków.

Z dalszych reproduktorów wyróżniły się:

ROMEO w stadzie p. Hebanowskiego, dał 1 + 2 — 3 wybitne konie.

SOBIEPAN - XX p. Kotkowskiego 1 + 3 — 4.

po SCHAGYACH różnych stad było siedem wybitnych koni.

po WAMBAGO p. Grutzmachera 1 + 2 — 3,

po WICHRZE hr. Łosia 3,

po WIGAMUR - XX, w st. p. Kałużyńskiego — 3,

po VIVEUR - XX u Hr. Żółtowskiego 1 + 2 — 3.

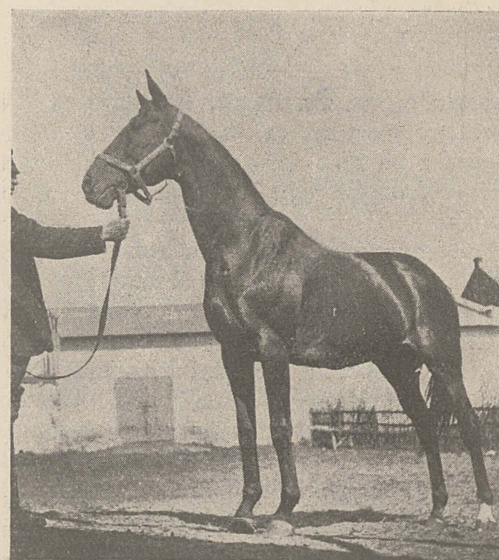
JARNICOTON-X ze stada p. Gorayskiego, oprócz znanej „Farsy" por. Pohoreckiego dał w roczniku 1926 — bardzo dobrego „WACKA" dla 6 p. s. k.

Ogier SCHALK - XX wybija się w swych produktach nadal. Po QUARGLU XX, tak pięknie zapisanym w roczniku na „T", — zjawia się znów na Międzynarodowych zawodach „Wierny", hodowli Ks. S. Czetwertyńskiego.

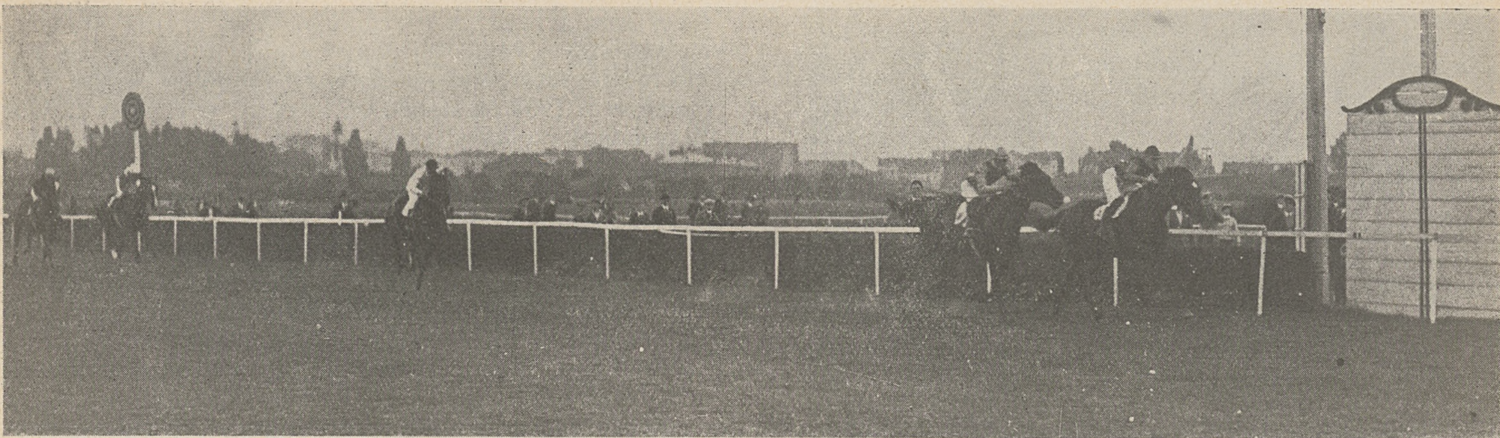
Szereg bardzo dobrych hodowców nie znajdzie się z braku miejsca na podanych listach. Są one jednak jednym z dalszych ogniw, jakie łączyć muszą kawalerję naszą z własną hodowlą. Postęp w tym względzie jest widoczny.

Po pułkach zainteresowanie pochodzeniem otrzymanych remontów wzrasta, a przez to samo podnoszą się widoki na zaopiekowanie się staranniejsze końmi od znanych dobrych hodowców i wyszukanie wśród nich wybitnych koni kawaleryjskich.

Dr. Stanisław Rostworowski
płk. dypl. i D-ca
22 p. ułanów.



GÖTTERKNABE (Saint Maclou — Göttersage), og. ur. 1915 r., wł. p. Józefata Budnego.



Nagr. Wielką Warszawską im. Fr. Jurjewicza (60.000 zł. — 2.400 m.) wygrywa 4 l. og. Jawor II (Harlekin — Beate) p. M. Bersona, bijąc pod żok. Stasiakiem: Łeb w łeb, Mata, Imperatora i Grand Seigneura.

Foto: N. Pełczyński—W-wa.

Z DEKADY

Dublet stajni p. Z. Dobieckiego — Ławnik a Łapserdak. — Źle obsadzone nagrody 3000-ne. Kerry Rock. — Wielka Warszawska i Jawor II. — Nagr. Sernicka. — Bastylja bije Losa. — Piękna walka klaczy. — Dublet stajni I. hr. Mielżyńskiego.

Wyścigi wtorkowe (25.IX.) rozpoczęły się zwycięskim dubletem stajni p. Z. Dobieckiego, który przetrzymać musiał wielką serję niepowodzeń: **Fronda** (Stavropol) wygrała łatwo gonitwę VI kat., a **Galkar** (Oszczep) pobił bardzo łatwo 4 dwulatki w gon. III kat. Córka Forwarda — **Tercja** wygrała taką samą gonitwę (z podziału). Jest to klacz z cennego rodu koni półkrwi z Dzikowa, która tutaj poradziła sobie z 6 folblutami— najbliżej był Peszt, syn Palamedesa. **Garonne** ujawniła znaczną dozę speedu, bijąc, mimo +3 klg. nadwagi Hamilcara w gonitwie na 1600 mtr., w dobrym czasie 1 m. 39 s. (6 — 31½ — 30½ — 31). Amor II — trzeci i leaderka Tina — ostatnia.

Gonitwa II kat. dla dwulatków (2100 zł., 1100 mtr.) sprowadzona została do pojedynku pomiędzy Ławnikiem i **Łapserdakiem.** Ten ostatni zwyciężył w walce, lecz tylko o szyję, w kapitalnym czasie 1 m. 6 sek. (6—30—30). Obydwa te konie powinny odegrać dobrą rolę w przyszłości. **Surma III** wygrała gonitwę III kat., lecz główna jej konkurentka Ksieni w chwili najgorętszej walki potknęła się silnie na zad, tak, że po wyścigu kulała. — **Los** (Fils du Vent) wytężonym finiszem pokonał w walce Kirysa. Był to dobry, mocny wyścig (2 m. 16 s.), zakończony zwycięstwem ongiś klasowego konia, który jednak długi czas niedomagał. Goto zrobił się „kwaśny" i zdaje się nie lubi już walczyć. Wyścigi w środę (26.IX.) były popsute przez dwa wyścigi dwukonne: **3.000 zł.** (2100 mtr.) wygrał **Toreadore** po Torelore, bijąc Satrapę. Możność urządzania takich wyścigów staje się coraz bardziej problematyczna — muszą one pogłębiać „kryzys nagród".

W drugim pojedynku (2.400 zł., 2100 mtr.) dzielny **Chapeau bas** (Illuminator) załatwił się zdecydowanie z Jumarem. Już zwycięstwo Laszki nad Jumarem stwierdziło, że syn Harlekina nie jest już tym koniem co dawniej.

Pierwszy wyścig „ekspresowy" na 850 mtr. dla dwulatków (I kat.) wygrała łatwo **Napaść** w 54", bijąc bardzo łatwo, mimo niezbyt korzystnego startu Nalewkę (2-ga w Próbnej). **Napaść** jest córką Bafura i lesznowskiej klaczy Nabotoris, która w stadzie p. Bersona dała Nababa, Iruna, Ergot, Granda, a w stadzie nowonabywców, bardzo zamiłowanych hodowców braci Mencel, po Nike dała Napaść, która pokazała, że dobrze umie galopować.

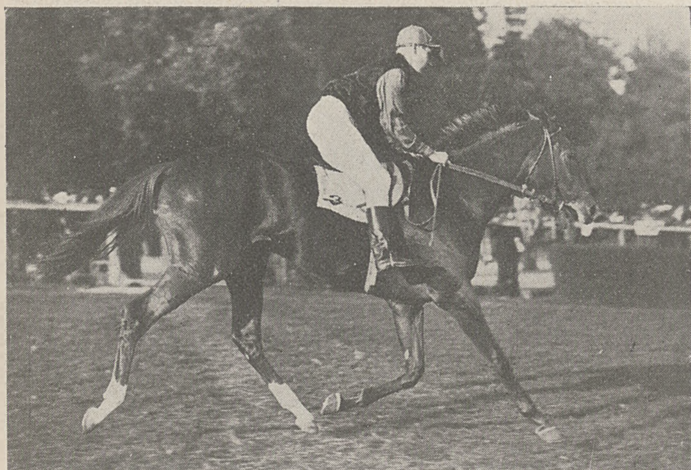
Stajnia lesznowska wygrała dwa wyścigi: II kateg. dla dwulatków i V dla 3 l. i st.: pierwszą wygrała kl. **Ice** (Bafur i Allspice po Cicero (Derby) i Prune — (a więc rodzonej siostrze Prue, Co S) — potężna klacz, która dopiero w starszym wieku powinna ujawnić swą istotną wartość; drogą — **Honfleur** s. Batiara, który w r. b. może walczyć w b. nizkich kategorjach, gdyż z powodu kaszlu na wiosnę zmuszony był pauzować.

W czwartek (27.IX) bardzo dobrze zadebiutował na płotach półkrwi **Rustan:** skakał on szybko, płynnie i wygrał łatwo od Złotej Pantery i Cudem Cudów.

Dużą nagrodę sprzedażną zdobył **Dres** (Stavropol) znajdujący się w doskonałej formie. Licytowany od 2.000 do 2.300 zł., Dres pozostał przy dotychczasowych właścicielach. Gonitwa I kat. dla dwulatków mogła być bardzo ciekawa gdyby miała normalny przebieg. Jednakże zakłócona została brutalną jazdą żok. Michalczyka, na og. **Nervi,** który zaraz za startem gwałtownie przeciął drogę trzem swoim rywalom: og. Tamano, og. Litawor (ucierpiał najwięcej) i og. Nemrod z tym rezultatem, że te 3 konie musiały być wstrzymane, a Nervi uciekł tej trójce zupełnie wybitej z tempa i wygrał wyścig. Ponieważ ż. Michalczyk naruszył w jaskrawy sposób § Prawideł wyścigowych został surowo ukarany.

Ostra walka zawrzała w gon. II kat. (1.800 mtr.), gdzie **Dyktator** (Illuminator) obronił się natarciu ogiera Galahad, na trzecie miejsce z grupy walczących koni wyszła Maskota, a Tamka i Babinicz były tuż tuż. Finisz malowniczy i efektowny. Dyktator ostatnio bardzo się poprawił.

Na starcie gonitwy III kat. dla dwulatków zrobiło



GRAWER (Oszczep — Jersey Lilly), og. kaszt. ur. w 1932 r., hod. i wł. p. Zb. Dobieckiego (żok. Michalczyk).
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

się zamieszanie w rezultacie, którego z 9 koni trzy zostały na starcie: pięknego pochodzenia Ariana (Bafur i Berceuse po Parachute i Bertrix po Aboyeur (D.) i Ballada po Wombwell) z łatwością odniosła zwycięstwo nad osłabionem polem.

Najważniejszą gonitwą w sobotę (29.IX) była nagr. **7.000 zł.** na dystansie St. Leger (3000 mtr.). Czterolatki Jarosław i Burzan wystąpiły przeciwko trzylatkom: Hogarth, Loridan i Kerry Rock. Prowadził Hogarth, Kerry Rock zamykał pochód. Tempo z początku umiarkowane, później mocne. Hogarth nie mógł przeciwstawić się będącemu w formie ogierowi **Kerry Rock,** który wygrał bardzo pewnie o 2½ dł. Burzan dobry trzeci. Loridan biegał zupełnie źle, tak samo jak w St. Leger — trudno było po tamtym wyścigu spodziewać się tu lepszego. Czas 3 m. 18 sek. (1 m. 9½ s. — 33½—31—32—32) — w St. Leger 3 m. 14½ s.

Bardzo ciekawa gonitwa II kat. dla dwulatków przyniosła zwycięstwo bratu (po matce) Hela, ogierowi **Heljos,** który lekko wysyłany pobił Łotra i Latonę. Dopiero czwarty przyszedł Bałtyk po którym spodziewaliśmy się lepszego wyścigu. Heljos jest dobrym koniem: ostatni jego wyścig, kiedy zawahał się na starcie i stracił wszelkie szanse wobec Łokietka — nie był miarodajny dla oceny tego konia.

Jeannette III pobiła pewnie Giovinezza'ę (bardzo się poprawiła) i prowadzącego wyścig Hermesa II w gonitwie III kat.

Dawno niewidziany **Jaspis,** koń o bardzo pięknej budowie przegalopował przepisany dystans 2100 mtr. (V kat.) pod chł. Tokarskim w dobrym czasie 2 m. 15½ sek. i wygrał dowolnie od dwojga ambitnych statystów Hidalgo i Majowej.

Wyścig z płotami (2.000 zł., 2800 mtr.), przeznaczony dla jeźdźców — panów, zakończył się kompletnem fiasco: zapisane zostały tylko 3 konie, jednak p. Römmel nie zważył się w czasie przepisanym i do startu wyszły tylko 2 konie. Wątła Dzierlatka (pod p. Miklewskim) upadła, przyczem jeździec doznał stłuczenia twarzy — a wyścig wygrał dowolnie **Skipetar** (p. Rostworowski). Koń ten ma sylwetę prawdziwego angielskiego steeplera: swoje duże ramy otrzymał po ojcu, ogierze Luvaneran, który w st. Hrehorów zdał swój pierwszy egzamin jako reproduktor, dając z klaczami półkrwi kilka dobrych koni.

Nagroda **Wielka Warszawska** im. Fryderyka Jurjewicza jest porównawczą gonitwą klasyczną, gdzie konie idą pod wagą wieku; bez żadnych nadwag i ulg wagi. Jej celem jest rzucić światło na stosunek wartości koni z różnych roczników. W r. b. otrzymaliśmy na zasadzie wyniku tej gonitwy potwierdzenie już kilkakrotnie tutaj wypowiedzianej opinji, że **konie urodzone w r. 1930 są lepsze od koni ur. w r. 1931.** Jawor II, pokonał czołowe trzylatki: Łeb w łeb i Mata; gdyby były tu zdrowe i w należytej kondycji Wisus i Arnold, to płatne miejsca trzylatków odsunęły by się prawdopodobnie jeszcze dalej.

Z drugiej strony nie można twierdzić, że trzylatki tegoroczne są złe: stwierdził to chociażby wyścig ogiera Łeb w łeb. Lecz rocznik 1930 (Jawor II, Wisus, Arnold, Gentry), był wyjątkowo dobry i dlatego porównanie z nim niekorzystne, nie jest wcale **absolutnem** odsądzaniem od wartości koni z rocznika 1931.

Tegoroczną Wielką Warszawską wygrał w każdym razie **najlepszy koń w polu,** a to jest najważniejsze. Pokazał, że na klasycznym dystansie 2400 mtr. potrafi rozwinąć niebywałą szybkość, że ma speed, bez którego nie ma klasowego konia. **Jawor II,** po tem ostatniem zwycięstwie zakwalifikował się bezapelacyjnie jako jeden z naszych najlepszych koni po wojnie i materjał na cennego reproduktora, który klasą napewno przewyższa swego ojca i który powinien utrwalić w Polsce linję męską Buccaneer'a. Stanowi on też niepowszednie zjawisko jako „fenotyp": budową swą (krótkością nóg, głębokością, ożebrowaniem, kościstością) kwalifikuje się on zarówno do hodowli koni pełnej krwi, jak i do produkcji doskonałych koni roboczych. A takie typy ogierów są rzadkie i bardzo cenne.

Jawor II odniósł zwycięstwa w następujących dużych gonitwach: nagr. Widzowa, dwukrotnie w nagr. Jubileuszowej, St. Leger, Sac à papier, dwukrotnie w nagr. Wielkiej Warszawskiej. Od początku sezonu 1933 r. do chwili obecnej został pobity tylko raz w Derby 1933, gdzie (nie w pełni kondycji) przegrał do Wisusa. Suma jego wygranych w karjerze wyścigowej wynosi dotychczas 300.989 złotych na którą złożyło się 11 wygranych wyścigów oraz suma zdobyta miejscami płatnemi.

JAWOR II, og. gn. ur. 1931 r. w st. J. hr. Czarneckiego

Beate								Harlekin							
Breach of Promise				Baltinglass				Hecuba				Fels			
Breach		Avington		Sibola		Isinglass		Hegemonie		Cazabat		Festa		Hannibal	
Mitrailleuse 3	Hagioscope 23	Annette 5	Melton 8	Saluda 4	The Sailor Prince 19	Dead Lock 3	Isonomy 19 ♥	Alhambra 3	Fulmen 8	Clémentine 3	Rueil 17 ♥	L'Abbesse de Jouarre 16	St. Simon 11	Zama 1	Trachenberg 14

Inbreed na Sterlinga ♥
Cenna bliskość Isinglass'a.
„Outcross" dla klaczy z krwią Bend Or'a.

Rezultat gonitwy:

Warszawa, 30 września 1934 r.

Nagroda Wielka Warszawska im. Fryderyka Jurjewicza, 60.000 zł., dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. Dla właściciela zwycięskiego konia złoty medal.

Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 92.400 zł. z których dla wł. I-go konia 60.000 zł., dla hod. 6.000 zł.; dla wł. II-go konia 18.000 zł., dla hod. 1.800 zł.; dla wł. III-go konia 6.000 zł.. dla hod. 600 zł.

Jawor II, og. gn. M. Bersona po Harlekin i Beate po Baltinglass, hodowli J. hr. Czarneckiego, l. 4 (trenuje trener W. Cieślak), 62 kg., **ż. Stasiak** 1

Łeb w łeb, og. kary (lub sk. gn.) stajni „Łochów", po Villars i Rossadana po Percy, l. 3, 57 kg. **ż. Gill** 2

Mat, og. gn. stajni „Topór", po Mah Jong i Garonna po King's Idler, l. 3, 57 kg. **ż. Pasternak** 3

Imperator, og. gn. stajni „Lubicz" hod. ks. Czartoryskiego, l. 5, 62 kg., **ż. Keogh** 4

Grand Seigneur, og. kaszt. stajni „Natalin", hod. Alfr. hr. Potockiego, l. 4, 62 kg., **z. Jagodziński** 5

Po walce, silnie wysyłany o ¾ dł.; III — o 4½ dł.

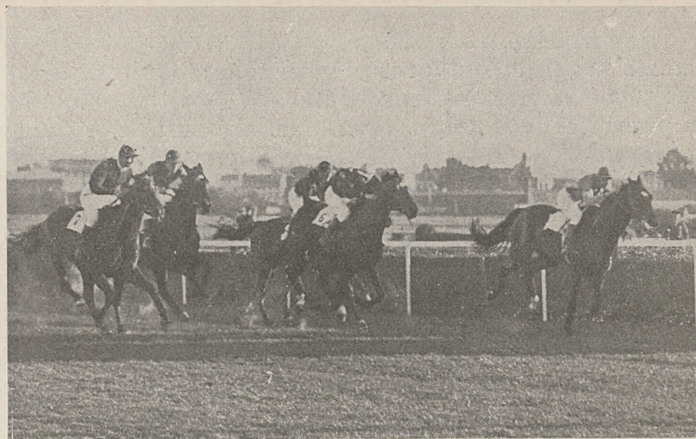
Czas 2 m. 34 s. (27—34—31—31—31).

Stajnie wystąpiły bez leaderów. Prowadzi wolno Imperator: ponieważ ma on mocny finisz, więc robi wolny wyścig, wyraźnie dla siebie samego. Wyścig szybki leżał w interesie Łeb w łeb i Mata.

Na drugiem miejscu trzymał się Jawor II, później Mat i Łeb w łeb. Po przejściu mniej więcej połowy dystansu, ż. Stasiak na Jaworze II robi gwałtowny rzut i momentalnie mija Imperatora. Żok. Pasternak na Macie — tak jakby był przywiązany do Jawora II gumową linką — takim samym ostrym rush'em podąża wślad za nim. Jawor II ucieka, Mat goni. Koło stajen Jawor II nie może wyrobić swoich zwykłych kilku długości przewagi. Mat siedzi na nim jak przypięty. Zbliża się do tych koni Łeb w łeb. Na początku prostej Mat i „z dużego koła" Łeb w łeb przypuszczają atak na Jawora II. Widok dawno niewidziany: Jawor II dostaje bata! Odpowiada znakomicie i odskakuje znowu. Mat walczy, lecz wkrótce musi się uznać za pobitego, ale Łeb w łeb prze naprzód, jest nieugięty. Wkrótce staje się widocznem, że do Jawora II już nie dojdzie. Jeszcze na samym końcu Łeb w łeb nadrabia dzielnie teren, lecz silnie wysyłany **Jawor II** utrzymuje przewagę o niecałą długość.

Na usprawiedliwienie ogiera Łeb w łeb powiedzieć trzeba, że znowu nie dano mu do pomocy konia, któryby zadbał o bardzo silny wyścig od chwili podniesienia sznurów. Syn Villarsa jest chyba dobrym stayerem i w jego przedewszystkiem interesie leżało pociągnąć ostro Jawora II. Mat biegałby zapewne też lepiej, gdyby w wyścigu wziął udział prawdziwy leader. Przy tempie 27 — 34 szybki Jawor II „akumulował" swój speed; nie należy jednak umniejszać jego tryumfu i pamiętać, że żaden z jego wyścigów nie był wygrany krótkim finiszem na prostej, ale że zawsze podejmował on wyścig sam od 1300 lub 1100 mtr. i szedł do końca jak koń naprawdę klasowy jakim niezawodnie jest. Próbowano już z nim jeździć i na siłę. Tym razem końcowe 1500 mtr. przeszedł Jawor II w 1 m. 33 s. (31—31—31).

Nagr. **Sernicka** (10.000 zł.) zgromadziła u startu 6 dobrych dwuletnich ogierków, równej naogół wartości. Piękny **Ławnik** najlepiej stanął na nogi, poprowadził i utrzymał przewagę do końca bijąc Łapserdaka pewnie o 1½ dł. w 1 m. 8 s. (6½—30½—31) Na trzecie miejsce wyszedł w ostatniej chwili Iwar. Dalej: Isolano, Ideal, Łokietek. Przy poprzedniem spotkaniu Łapserdak zwyciężył Ławnika o szyję — Pasternak popełnił jednakże na Ławniku niewątpliwe omyłki.



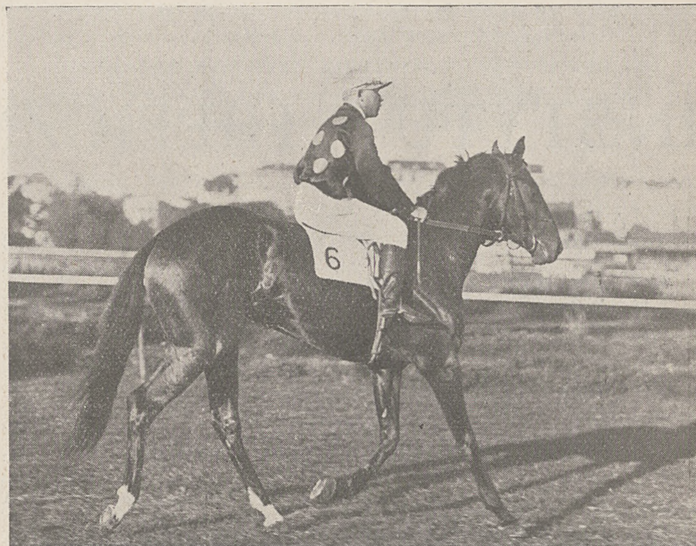
Nagrodę Sernicką (10.000 zł. — 1.100 m.) wygrywa 2 l. og. Ławnik, bijąc pod żok. Pasternakiem: Łapserdaka, Iwara, Isolano, Ideała i Łokietka.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

ŁAWNIK, og. gn. ur. 1932 . w st. H. S. i K. M. ks. Lubomirskich.

Brenta				Büvesz MD			
Sucha		Oszczep		Buvette		Oe. D. Kokoro	
Elsinoe (!)	Łan (4) po Sac à papier •	Cross Patty (2)	Sac à papier (19) •	Lovrana (15)	Buffalo (22)	Juliska (20)	Raeburn (7)

Brenta — inbreed na Sac-à-papier.

Büvesz wystawił w ten sposób pierwszego zwycięzcę dużego wyścigu i podobnie jak Rheinwein odda hodowli naszej napewno duże usługi. Przypominamy jego karjerę wyścigową: jako dwulatek wygrał 5 wyścigów, w tem nagrodę św. Ładysława i zszedł z toru niepobity. Jako trzylatek wygrał Derby węgierskie. Pozatem był drugi w Millenium, drugi w Nagr. Alagu i drugi w nagr. Nemzeti — Hazafi — wszystko gonitwy dużego znaczenia.



ŁAPSERDAK (L'Aretin — Egarée), og. c. gn. ur. 1932 r., hod. i wł. K. hr. Zamoyskiego (żok. Jagodziński).
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

Wtorek 2.X. Trzy konie tylko znalazły się u startu w nagrodzie (oczywiście) **3.000 zł.** (1800 mtr.). Prowadził Wagram, na prostej podeszła do niego 3 let. **Bastylja** i zawiązała z nim walkę. Wewnątrz, zamknięty przez te dwa konie, tkwił Los (ż. Gill), który miał „parę kilo" w ręku i czekał na otworzenie się luki; musiał przytem uważać na zarzucającego się Losa, aby nie najechć na Bastylję. W końcu wycofał się na zewnętrzną stronę Wagrama i ruszył szybko naprzód: finisz jednak był spóźniony. **Bastylja** utrzymała przewagę łba do końca, Los był drugi a Wagram trzeci i ostatni.

Wyścig II kat. (1600 mtr.), który mógł być bardzo ciekawy w 3 konie po pozostaniu Hamilcara na starcie, zamienił się w nierówną walkę w której **Kirys** pokonał Apatin.

Wicher III (Villars) łatwo zwyciężył Ferrydora w gonitwie IV kat. Dwuletni **Cezarewicz** (Bob i Mary po Fidelio), który przegrywał w mocnych kompanjach, znalazł się w niezbyt trudnych warunkach w gonitwie II kat. wobec dwóch klaczy: zwyciężył też łatwo bijąc Iljas i Guerrę. Tak samo **Pirandello,** uczestnik nagrody Próbnej oraz Kruszyny — w kat. III nie miał wiele do roboty z Nutą, która podobnie jak on, jest po ogierze Mah Jong. Pexi, matka og. Pirandello dała już wcale niezłego Pitigrilli. Pierwsza w sezonie Sprzedażna gonitwa dla dwulatków przypadła klaczy wysokiej półkrwi **Proca** (Ten i Claude Denise), która jakby „wystrzelona z procy" uciekła ośmiu współzawodnikom i współzawodniczkom. Wystawiona do licytacji w szacunku 3.000 zł. wywołała coprawda kilka propozycji wyższych, lecz wreszcie została odkupiona przez stajnię za 4.000 zł.

We środę (3.X.) najładniejszym wyścigiem była próba flyerów na dyst. **1300 mtr.** o nagr. **2.400 zł.** Ubiegały się o nią 3 dobre szybkie klacze: prowadziła Macedonja, za którą poszła Maska oraz Estonja. Bardzo prędko Estonja minęła Maskę i stosunkowo łatwo podążała za Macedonją. Na prostej Estonja, która na krótkim dystansie jest zupełnie innym koniem, zmusiła do walki zwyciężczynię Nagr. Wiosennej i nawet ją minęła. Tak samo Maska wzięła udział w pięknej emocjonującej rozgrywce. Zwycięstwo Estonji wydawało się już bezapelacyjne; żok. Jagodziński na ostatnich kilkudziesięciu metrach finiszuje jednak energicznie i skutecznie (po barjerze); w rezultacie **Macedonja** (Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent) bije Estonję o szyję. Maska tuż trzecia. Czas doskonały 1 m. 19 sek. (18½—30½—30). Prawie wszystkie produkty Mah Jong'a, tak jak on sam, potrafią walczyć uporczywie i gdy sytuacja na finiszu staje się gorąca, nie są łatwe do pobicia.

Stajnia p. Z. Dobieckiego w dalszym ciągu skutecznie odrabia niepowodzenia z lat poprzednich. **Galkar** (Oszczep i Luba II po Huszar II i Lalisa po Lally) z rozdartym pyskiem wygrał gonitwę II kat. dla dwulatków. Inna przedstawicielka stajni — Gilza przegrała natomiast wyścig (III kat.) o łeb do og. **Saturn** p. Wężyka. Te dwa konie szły całą prostą w zaciętej walce, jak sprzągnięte i ogier z największym trudem osiągnął przewagę nad przedstawicielką płci słabszej. Saturn jest po og. Torelore i klasowej Seminorze, córce Oszczepa.

Dwa zwycięstwa odniosła stajnia I. hr. Mielżyńskiego: zagraniczną Sternblume w najniższej kategorji oraz klaczą **Madalene** w bardzo ciekawej gonitwie III kat., na 1800 mtr. Madelene (Wiederhall i Mea III) zrobiła duże postępy i tak jak to zwykle z klaczami bywa, na jesieni dopiero pokazuje swą istotną wartość. Dziś zbliża się ona do tej formy jaką wykazywała na jesieni rok temu. W ostatniej gonitwie pobiła ona 4 l. Janczara III, Momusa II, og. Farinelli który nadał gonitwie tempo 18½ —31½—31 i 33) i dwa inne konie.

Konie ze stajni pozostającej pod kierownictwem p. Janusza Stokowskiego wygrały tego dnia 3 wyścigi. — Honfleur, syn Batiara, wygrywa trzeci wyścig z rzędu i w pochodzie przez kategorje doszedł do trzeciej grupy, gdzie czeka go już trudniejsze zadanie.

PREMJOWANIE OGIERÓW

na torze wyścigowym w Warszawie

Do tegorocznego premjowania ogierów, urządzanego podobnie jak i w latach poprzednich przez Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce, przedstawionych zostało 14 ogierów pełnej wzgl. wysokiej półkrwi angielskiej. W przeciwieństwie do roku 1933 kiedy poziom przedstawionych ogierów był słaby, w roku bieżącym pokazano dużo dobrych koni. Szereg koni odrzuconych przy premjowaniu w r. b. napewno dostałoby się na „płatne miejsca" w roku ubiegłym. Pierwszą nagrodę (3.000 zł., dla hodowcy 300 zł.) otrzymał bezapelacyjnie **Arnold** po Fils du Vent. Jest to koń bardzo piękny i bardzo harmonijny; wyróżniał się on typem ze wszystkich koni przedstawionych. Doskonałe ożebrowanie, pyszny zad — cechy wieku synów Fils du Vent, spotkały się tu jeszcze z doskonałemi kończynami — o wyjątkowo krótkiem nadpęciu i wybornych stawach skokowych. Piękna, rasowa głowa dopełnia całości, jaką niecodzień spotkać można. Arnold zalicza się do tego typu ogierów do hodowli koni półkrwi co Dżems, Isard III, Faust, Jawor. Odbijał on tak dalece jako typ ogiera pełnej krwi do hodowli koni półkrwi od innych, nieraz rzetelnie dobrych ogierów, że komisja sędziowska zmuszona była dać temu wyraz przez nieprzyznanie nikomu drugiej nagrody. Przyznano natomiast dwie równoległe trzecie nagrody (po 1.000 zł., dla hodowców po 100 złotych) za ogiery: **Go-Go** po Fils du Vent i **Rewir** po Villars. Go-Go jest to typ potężnego, kościstego ogiera, o olbrzymich ramach i dźwigniach, o sylwecie której anglicy w Newmarket nie potrzebowaliby się wstydzić. —

Kapitalny szkielet psuje brzydka, krótka szyja i nieładna głowa, co stanowi o tem, że brak mu typu pięknego ogiera. Reprezentuje same walory realne, praktyczne. Gdyby natura dodała mu piękna i „frontu" potrzebnego koniowi wierzchowemu, druga nagroda jemu z pewnością przypadłaby w udziale.

Przydałaby się też trochę dokładniejsza postawa nóg przednich. Antytezą jego jest **Rewir,** który reprezentuje głównie piękno, jest wprost niezwykle rasowy, natomiast posiada mniej wartości pozytywnych w budowie. Jego głowa, szyja i elegancja kwalifikują go do hodowli anglo-arabów. Lekki podkrój pod kolanem, korpus z „jednem żebrem zawiele" — stawiają go niżej od Go-Go, z którym zakwalifikowano go ex aequo. Czemże okupuje on te braki? Oto ma on najlepszy ze wszystkich koni jakie stawiły się do konkursu — ruch: jego kłus jest niezwykle harmonijny i posuwisty, bardzo elegancki, taki jakiego wymaga się od konia wierzchowego — choć może trochę „lisi" (t. j. jednym śladem zadnie nogi), co płynie z pewnej płaskości jego budowy.

Czwarte nagrody (po zł. 500, dla hodowców po 50 zł.) przyznano również dwum koniom: Wisusowi (Villars) i Dumping (Palatin). **Wisus** był rewelacją konkursu: z „poczwarki" niemal z przed 2 lat, z konia wysokonożnego, bocianowatego, płaskiego — zrobił się już zupełnie poprawny ogier, który być może za rok zasłuży na jeszcze wyższy stopień, o ile nadal rozwijać się będzie tak korzystnie. Budowa Wisusa sharmonizowała się wybitnie, piszczele choć jeszcze nieco długie, spionowały się wyraźnie — koń przestał wisieć. Jeżeli się jeszcze rozwinie w ostatniem żebrze i w zadzie — będzie z niego pociecha nietylko jako z klasowego wyścigowego konia. Dziś już jego postać ma pewną powagę wymaganą od reproduktora.

Dumping — trzylatek, to dopiero materjał na ogiera do produkcji koni remontowych. Duży wzrost, dużo kości, naogół poprawnej budowy (niezupełnie prawidłowa postawa przodu ulegnie jeszcze poprawie w miarę zmniejszania się skutków sforsowanej w treningu nogi) — gdy się opuści na nogach powinien być użytecznym ogierem, ale wymaga jeszcze czasu i cierpliwości. —

Komisja przyznała jeszcze dwie nagrody jakby „pocieszenia" (po zł. 300, dla hodowców po zł. 30) za ogiery Wigor i Firlej.

Wigor, syn Villars'a otrzymałby zapewne wyższą nagrodę gdyby nie niezupełnie czysty ruch spowodowany wypadkową lekką kulawizną. Ma on duże zalety — jest bardzo suchy, krótkonożny, kościsty, choć mógłby być nie tak niski przodem. Prawdziwa realność jego sylwetki jest więcej warta niż lekkie odchylenie linji lewego stawu skokowego od „przepisowej". —

Firlej, po Finnländer, nie jest może typem reproduktora do hodowli masywnych koni kawaleryjskich, gdyż ma zamało solidności w partjach górnych, ale dobremi nogami, żelaznem zdrowiem i wyglądem 100% stalliona zaleca się do poprawy mniejszych koni w niektórych okolicach kraju. —

Z koni które nie otrzymały odznaczeń, rezerwę dla konkursu stanowiły: kościsty, masywny Jaspis i elegancki Gandhi II.

Rezultat premjowania:

I nagr. Arnold, og. kaszt. L. Dydyńskiego, hod. wł., l. 4, po Fils du Vent i Perła IV po President Roosevelt (3.000 zł., dla hod. 300 zł.);

III nagr. Go-Go, og. gn. J. Żółkiewskiego, hod. wł., l. 4, po Fils du Vent i Goldynga po King's Idler (1.000 zł., dla hod. 100 zł.);

III nagr. Rewir, og. sk. gn. l. 4, L. Schweitzera, hod. A. Karskiego po Villars i Renia po King's Courier (1.000 zł., dla hod. 30 zł.);

IV nagr. Wisus, og. sk. gn. l. 4, T. Falewicza i Z. Orłowskiego, hod. Fr. Wężyka po Vilars i Sevilla, wys. półkrwi (500 zł., dla hod. 50 zł.);

IV nagr. Dumping, og. kaszt. l. 3, L. Schweitzera, hod. br. Mencel po Palatin i Deli Szel po Balsarroch (500 zł., dla hod. 50 zł.);

V nagr. Wigor, og. gn. l. 5, A. Królikiewicza, hod. J. Płacheckiego po Villars i Goldynga po King's Idler (300 zł., dla hod. 30zł.);

V nagr. Firlej, og. gn. l. 6, A. Tuńskiego, hod. A. Budnego po Finnländer i Bonny Maiden po Grosvenor (300 zł., dla hod. 30 zł.).

Ogólna suma nagród 7.260 zł.

Na pierwszych miejscach stoją synowie Fils du Vent (I i III nagr.), dalej — Villars'a (III, IV i V nagr.). Po jednym koniu odznaczonym dały Palatin i Finnländer. Wśród koni nagrodzonych, dwa pochodzą od jednej matki, klaczy Goldynga po King's Idler, którego wpływ „eksterjerowy" sięga dość głęboko. —

Znamiennym rezultatem premjowania tegorocznego jest to, że pierwszą i czwartą nagrodę dostała **derby-klasa,** Arnold i Wisus, konie takiej klasy, jakiej przez szereg lat nie widzieliśmy u nas.

Komisję sędziowską stanowili: przewodniczący, prezes Antoni Budny; członkowie: p. kpt. Antropow jako przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i R. R., lek. wet. Dr. A. Koskowski oraz niżej podpisany. —

Przypominam rezultaty premjowania z lat ubiegłych:

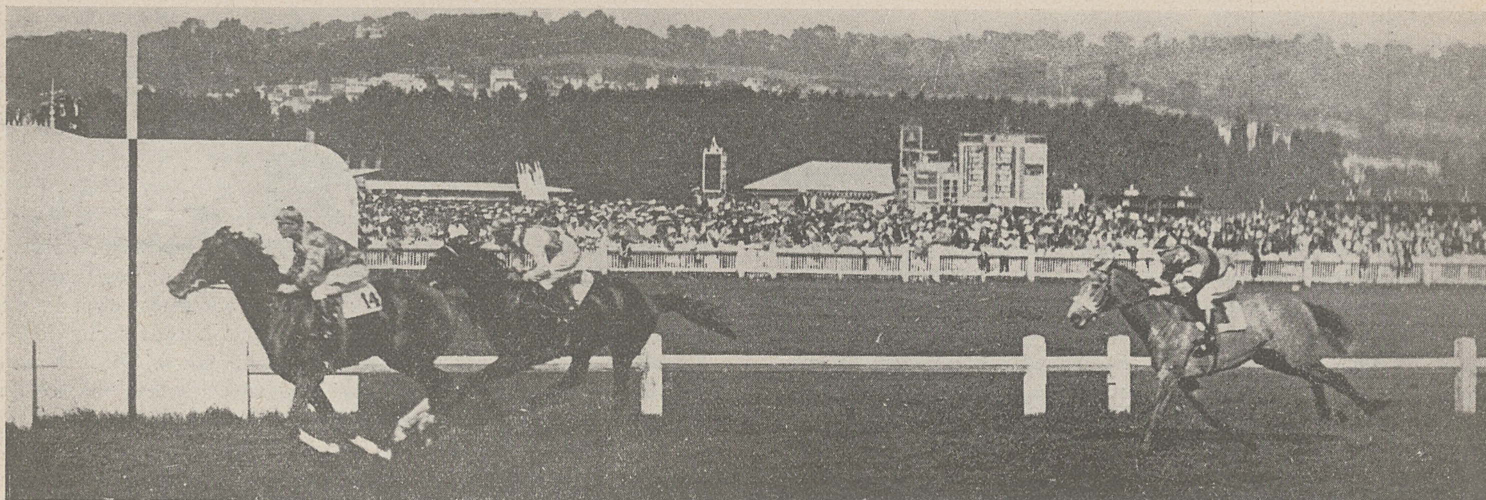
1930: I — Faust, II — Huk, III — Wulkan, IV — —, V — Ghazi.

1931: I — Isard III, II — Already, III — Jupiter, IV — Oleś.

1932: I — Dżems, II — Casanova, III — Wagram, IV — Karambol.

1933: I — Essor, II — Gryf, III — Amulet, IV — Mr. Pinch.

W roku przyszłym repartycja premji ulegnie pewnemu przesunięciu w sensie powiększenia nagród dla hodowców, którzy przecież w pierwszym rzędzie powinni mieć bonifikatę za trudy hodowania koni o wybitnej budowie. **Stanisław Schuch.**



Grand Prix de Deauville (200.000 fr. — 2.600 m.), wygrywa 3 l. og. Morvillars (po Mon Talisman), p. E. Jonas, bijąc pod żok. F. Herve: Formasterus'a, Foulaubin i 15 dalszych koni. Foto: France Presse — Paryż.

Wyścigi zagranicą

FRANCJA

Wyścigi w Deauville. — Konie i reproduktory jakie się tam odznaczyły. — Nieudane licytacje. Perypetje Admirala Drake. — Astronomer i Asterus. — Brantome na czele trzylatków. — Tryumf handicapera.

Sezon wyścigów letnich w Deauville odbył się pomyślnie, przy dużem zainteresowaniu, naogół dobrych polach (średnio 9 koni) i jak na dzisiejsze czasy zadawalających obrotach we wzajemnych zakładach, które wyniosły ok. 44 miljony franków (z tego przeszło połowa obrotu przypada na totalizatora miejskiego w Paryżu).

Dwa konie zasłużyły bezapelacyjnie na miano bohaterów sezonu: 3 letni Morvillars i 5 l. Dark Dew.

Morvillars (Mon Talisman i Laida po Rabelais i Latone po Champignol s. Le Sancy i Lucerne po Saxifrage) wygrał najpierw **Prix Victot** (40.000 fr., 2600 mtr., 2'51,8) bijąc L'Oriflamme i Formasterus'a. Nie dowierzano mu w **Grand Prix de Deauville** (200.000 fr., 2600 mtr., 2'44"8 — a więc o 7 sek. prędzej niż w Pr. Victot) najcenniejszej i stanowiącej clou sezonu gonitwie i zaufano przedewszystkiem ogierowi Denver. Ten był jednak nigdzie, podczas gdy **Morvillars** wywalczył sobie zwycięstwo. Forma ta odpowiadała w zupełności rezultatowi Pr. Victot, bowiem Formasterus był tutaj drugi. Trochę zapomniano widocznie o tem, że syn Mon Talisman'a biegał zupełnie dobrze i może tylko nieszczęśliwie w największych gonitwach sezonu wiosennego w Paryżu: w Pr. Eugene Adam był on drugi za Astronomer'em w Pr. du President de la République — trzeci za Assuerus i Mas d'Antibes. Zwraca przytem uwagę niezwykła regularność formy w stosunku do Formasterusa — był on o 2 dł. za Morvillars'em, na trzeciem miejscu w Pr. Eugène Adam. Takie konie można już prawidłowo shandicapować. Oddając honory Morvillars'owi za dwa zwycięstwa przy dwóch startach i za zdobycie najwyższej nagrody w sezonie nadmorskim — powróćmy jeszcze na chwilę do Grand Prix; na trzecim miejscu stanął Foulaubin, który tak niespodziewanie zajął drugie miejsce w Grand Prix de Paris, bijąc Easton'a. Na czwartem i na piątem miejscu znalazły się klacze P. C. C. i Miss Biribi, a dopiero szósty przyszedł Denver, zwycięzca w Pr. des Marechaux. Biegało 18 koni.

Dark Dew (Dark Legend i Sundew po Golden Sun i Willona po Willonyx i Crowthorn po Martagon) — wybitny stayer, biegał trzykrotnie w próbach dystansowych i tyleż razy zwyciężył. Na jego konto zapisać należy: **Grand Handicap de la Manche** (40.000 fr., 3400 mtr. 3'49"8), gdzie pobił Belarius'a i kilka dobrych stayerów jak Knight of Malta, Savonette, Reverende II, Lantenay — **Pr. Kergorlay** (60.000 fr., 3000 mtr.), bijąc Denver'a i Foulaubin oraz **Pr. Ridgway** (40.000 fr., 3000 mtr. 3'20"2) — przyczem w tym ostatniu wyścigu drugi był Sotret, o którym piszę poniżej.

Rzadko bardzo wykazują konie taką dzielność i taką stałość formy aby zdobyć 3 próby wytrzymałości w krótkim okresie czasu.

Zkolei wypada pisać o trzylatku lorda Derby og. **Shining Tor** (Pharos - Erica po Alan Breck i Gillyflower po Swynford i Marchetta po Marco): imię tego konia jest czytelnikom już dobrze znane. Ogier ten na dystansie 1400 — 1600 mtr. przedstawia ogromną klasę, którą w Deauville raz jeszcze ujawnił zdobywając **Prix Jacques le Marois** (60.000 fr.). Wyścig ten odbywa się na dystansie **1600 mtr. po linji prostej.** Że na to, aby taki wyścig wygrać, trzeba **być także trochę stayerem,** pokazało za-



Morvillars (Mon Talisman — Laida), 3 l. og. p. E. Jonas, zwycięzca Grand Prix de Deauville (żok. F. Herve). Foto: France Presse — Paryż.

chowanie się w tej gonitwie doskonałego flyera, syna Epinard'a ogiera Rentenmark: prowadził on wyścig dość długo, ale w końcowej fazie wyścigu osłabł wyraźnie i nie wytrzymał na końcu walki z Shining Tor'em, mimo, że czas gonitwy nie był wcale szybki i wynosił 1 m. 42,8 s. Pole w tej ciekawej próbie uzupełniały Astronomer i Jocrisse: dla pierwszego dystans był za krótki, dla drugiego raczej już za długi; obydwa nie mieszały się do rozstrzygającej walki. **Astronomer** pokazał wkrótce potem, że na dystansie dłuższym jest koniem dużo lepszym. Wygrywając Pr. Gontaut - Biron (30.000 fr., 24000 mtr.), polowym galopem stwierdził, że nie tylko jest w ogromnej formie, ale także, że od wiosny bardzo się poprawił i, jak późniejsze wyścigi jeszcze pokażą, powołany jest do odegrania poważnej roli w największych gonitwach. Natomiast czwarty uczestnik Pr. Jacques le Marois — Jocrisse, zawsze wolał i woli dystanse krótsze: w Deauville wygrał dwie nagrody **Pr. Quincey** (25.000 fr., 1.600 mtr.) gdzie Fanar był trzeci oraz **Pr. Maurice de Gheest** (30.000 fr., 1400 mtr.), bijąc klacze Macestar i Sa Parade. Jocrisse, syn angielskiego Comedy King, jako dwulatek wyłonił się z mroków gonitw sprzedażnych, lecz na jesieni wysunął się jako jeden z najlepszych koni swego rocznika. Wr. b. wykazuje zupełnie dobrą i prawidłową formę „milera".

Inne ważniejsze wyścigi dla trzylatków w Deauville dały rezultat następujący: **Pr. Guillaume le Conquerant** wygrał **Pepino** syn Epinard'a, a **Pr. de Trouville** — **Sotret** po Santorb.

Wyścig specjalny dla klaczy stał się łatwą zdobyczą dla **Sa Parade.** Drugie miejsce w tej gonitwie (**Prix Pomone**, 40.000 fr. 2'34"4) zajęła Miss Biribi; wśród pobitych znalazły się Emeraude i P. C. C., które tak samo jak i Sa Parade, znamy z dużych gonitw dla klaczy jakie się odbyły w sezonie wiosennym i pierwszej części sezonu letniego.

Co do wyścigów młodzieży dwuletniej to najwyższą nagrodę **Prix Morny** (100.000 fr.), zdobyła pięknie nazwana **Corrida** (Coronach i Zariba po Sardanapale), zwyciężając Tulipier, Prince Asturias oraz klacz Stratosphere, które jednakże straciła już na starcie przez wyłamanie.

Prince Asturias (Asterus) wygrał uprzednio **Poule des Yearlings** (40.000 fr.) wyścig dla koni, które w r. ub. zostały nabyte na tutejszych dorocznych przetargach. Natomiast Corrida przy swoim pierwszym występie w **Pr. Yacowlef** (30.000 fr.) była zaledwie trzecią za dwulatką lorda Derby **The Nile** córką Pharos'a i Pyramid po Papyrus i Trestle po Swynford i Keystone II (Oaks) po Persimmon.

Poule des Foals (40.000 fr. + przepadki i stawki, razem ok. 100.000 fr.) zdobyła kl. **Mesa,** córka Kircubbin'a i klasowej Mackwiler.

**
*

SHINING TOR og. ur. 1931 r.

Erica				Pharos			
Gillyflower		Alan Breck		Scapa Flow		Phalaris	
Marchetta *)	Swynford	Joie de Vivre	Sunstar	Anchora	Chaucer	Bromus	Polymelus
Marco 3 Hettie Sorrel 1	John o'Gaunt 3 Canterbury Pilgrim 1	Gallinule 19 Melinda 5	Sundridge 2 Doris 5	Love Wisely 11 Eryholme 13	St. Simon 11 Canterbury Pilgrim 1	Sainfoin 2 Cheery 1	Cyllene 9 Maid Marian 3

*) Marchetta dała March Along.



Dark Dew (Dark Legend — Sundew), 5 l. og. p. Palmer, zwycięzca Prix Kergorlay (żok. W. Johnstone).
Foto: France Presse — Paryż.

6-letni **Taxodium** (Bay Cherry), który w swoim czasie był drugim w Gr. Pr. de Paris i co sezon musi wygrać 2—3 dobre wyścigi, z Deauville też nie wrócił z „próżnemi rękami": zabrał 50.000-ną nagrodę **Pr. Municipalite** (2.000 mtr., 2'6"4).

Jeśli rozpatrywać meeting w Deauville, a także Vichy pod kątem działalności stadnej reproduktorów, to zauważymy łatwo sukcesy produktów Pharos'a, Asterus'a i Dark Legend'a w pierwszym rzędzie, a pozatem Town Guard'a i Rialto.

Oprócz kapitalnego Shining Tor'a — **Pharos** dał następujących zwycięzców w Deauville: Fanar (Pr. Hennequeville), Farol (Pr. Pont l'Eveque), Faraud (Pr. de Caen), Mistral (Pr. du Havre), Ping Pong, Prodige.

Asterus — poza Astronomer'em i Prince Asturias — klaczkę Esterelle, która wygrała 2 gonitwy, Astaire (Pr. de la Potinière), Sassy (Pr. Bouzeval), Faza.

Dark Legend jest ojcem stayera Dark Dew; oprócz tego Sweet Legend zdobył 2 nagrody: Pr. Calvados i Pr. Calonne, zaś Dark Pacha — Pr. de Reux.

Town Guard (Hurry On — William's Pride po William the Third) coraz bardziej wybija się jako reproduktor.

W Deauville syn jego Comilon wygrał Pr. St. Gatien i był łeb w łeb na pierwszem miejscu w Pr. de la Reine Mathilde. Kemanso wygrał Pr. de Falaise, a Ipe — Prix de Touques.

Kilka serji zwycięzców dał **Rialto** — zarówno w Deauville (Traghetto wygrał Grand Hcp. de Deauville, 2 l. Albany — Prix d'Houlgate) jak i w Dieppe (Larghetto, Le Drac). Rialto był synem Rabelais, który taką rolę odgrywa w hodowli włoskiej i klaczy La Grelée po Helicon.

Wygrał on kilkanaście wyścigów we Francji w tem Pr. la Force, Pr. du Point du Jour, Pr. d'Ispahan, Grand Prix de Touquet, a przedewszystkiem Grand International d'Ostende.

Przetargi w Deauville nie były udane — powiedzmy raczej wyraźnie — były zupełnie nieudane, podobnie jak w roku ubiegłym. Złożyły się na to różne przyczyny. Pierwsza i najważniejsza — to dająca się zauważyć w całem społeczeństwie francuskiem abstynencja od jakichkolwiek wkładów. Według obliczeń jednego z bankierów w chwili obecnej leży po bankach ok. 28 miljardów franków — niezainwestowanych dla życia gospodarczego, a więc i dla hodowli, zupełnie martwych. Drugą przyczyną jest zbyt wysoka prowizja, wynosząca przy roczniakach 14%, która w dzisiejszych ciężkich czasach musi odstraszać nabywców. Trzecia przyczyna tegorocznego niepowodzenia przetargów wywołana została sprzedażą szeregu stawek z renomowanych stad, po najbardziej en vogue ogierach — z wolnej ręki, poza licytacją. I nic dziwnego — 14% prowizji może wówczas stanowić poważne sumy. Do niepowodzeń przetargów w Deauville muszą się przyczyniać także



Easton (Dark Legend — Phaona), 3 l. og. lorda Woolavington, zwycięzca Grand International d'Ostende (600.000 fr. — 2.200 m.), pod żok. Gordon Richands.
Foto: Keystone — Paryż.

systemy sprzedaży jakie stosuje np. stajnia ks. Aga Khan'a, która zapisuje do katalogu liczne fascynujące „rodowody" i... po licytacji najlepsze sztuki zabiera przeważnie własny trener do roboty, a zostaje materjał słabszy z jedną czy drugą „okrasą". Wyboru roczniaków dla siebie możnaby przecież dokonać przed licytacją, a takie pokazywanie „delikatesów za grubą szybą" nie może sprzyjać rozwojowi licytacji i bardzo prędko musi doprowadzić do rewizji systemów stosowanych w Etablissement francuskich.

Obrót w Deauville (z licytacji i z wolnej ręki) wyniósł 4.774.000 fr. za mniej więcej 240 sztuk, czyli ok. 20.000 fr. za roczniaka średnio. Najdroższy roczniak został sprzedany za 253.000 fr. (z kosztami ok. 3.750 Ł) do Anglji: był to ogierek po Blandford z kl. Sultan Ranee po Salmon Trout i Maglona (matka szybkiej Moti Mahal).

Lord Derby nabył ogierka po Spion Kop i Gay Baby po Gay Crusader za 103.000 fr., a egipski sportsman Mr. Cozzika dał „setkę" za ogiera wybornego pochodzenia — po Gainsborough i Nunora po Friar Marcus i Honora (matka Lemonora'y) po Gallinule.

Jak widzimy najwyższe ceny osiągnęły produkty ogierów angielskich. Dobrą cenę osiągnął też ogierek po Apelle, kościsty lecz nie suchy, jak zresztą to często bywa u produktów tego ogiera. Ceny po 75 — 80 tysięcy franków uważane były w r. b. za bardzo dobre.

***

Zwycięzca Grand Prix de Paris Admiral Drake podróżował przez lato bez powodzenia. Najpierw doznał sensacyjnej i zupełnej porażki w **Grand Prix de la Ville de Vichy** (250.000 fr., 2600 mtr.). Wygrała 4 l. klacz **Yakoba** po Belfonds, dzięki przysłowiowemu „łutowi szczęścia". Jaki to był ten „łut" możemy sobie wyobrazić z tego, że właściciela zwycięskiej klaczy namówiono z trudem, aby zapisał ją do wyścigu, gdyż inaczej nie miałby miejsca tak lubiany przez publiczność totalizator potrójny. No i dobrze, że uległ tym namowom! Ćwierć miljona — to gratka, którą p. René Bedel, szczęśliwy zwycięsca Yakoba'y wyzyskał należycie, nabywając roczniaki w Deauville.

Czteroletni Bilbao IV był drugi, 3 l. Astrophel — trzeci, zaś Admiral Drake dopiero czwarty. Trzymał się on zresztą cały czas na froncie lecz na finiszu nie miał absolutnie nic do „dania z siebie". Prawdopodobnie był to chwilowy spadek formy czy niedyspozycja, gdyż w Ostendzie, dokąd Admiral Drake przyjechał z Vichy, biegał już znacznie lepiej, a nawet bardzo dobrze, zważywszy, że dystans 2200 mtr. na jakim rozgrywa się **Grand International d'Ostende** (600.000 fr.) jest dla niego za krótki.

Zwyciężył **Easton,** pierwszy i ogólny faworyt, bijąc Admiral'a Drake o 2 długości. Trzeci był Rentenmark, syn Epinard'a, czwarty — Bilbao IV, który był drugi w Gr. Pr. de Vichy. Pierwsze trzy konie dosiadane były przez żokiejów angielskich G. Richards'a, S. Donoghue i F. Fox'a. — Easton w r. b. był drugi w 2000 Gw. za Colombo, drugi w Derby za Windsor Lad'em i trzeci w Grand Prix de Paris, to też takie „grubsze odszkodowanie" rzetelnie mu się należało za honorowe walki w największych wyścigach Europy.

Zarówno zwycięzca jak i drugi koń pochodzą od ogierów angielskich, zaś trzeci koń jest produktem klaczy importowanej z Anglji.

***

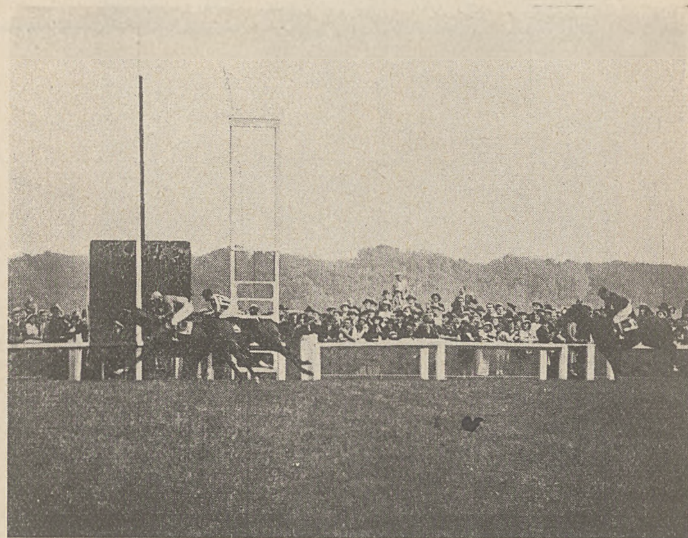
Zanim przejdę do sprawozdania z ostatniej klasycznej próby dla trzylatków, odpowiednika francuskiej gonitwy St. Leger — muszę wrócić jeszcze do ogiera **Astronomer.** Jego ostatnie zwycięstwo w Deauville było zapowiedzią dalszych tryumfów: po powrocie do Chantilly wygrał on w takim stylu **Pr. de Chantilly** (50.000 fr., 3000 mtr.), że słusznie zaczęto uważać go za jedynego konia, który może przeciwstawić się niepobitemu Brantome. Astronomer przebył dystans tej gonitwy w doskonałym czasie 3 min. 13.7 sek. i zostawił Formasterus'a o 8 dł. za sobą. Bilbao IV przyszedł do mety dosłownie ostatni.

Prix Royal Oak (St. Leger, 200.000 fr., 3000 mtr.) ze względu na powrót po 4 miesięcznej przerwie niepobitego Brantome, crack'a stajni Ed. bar. Rothschilda, oraz ze względu na olbrzymie postępy wykazane przez Astronomer'a, zapowiadał się wspaniale. Gonitwa nie sprawiła zawodu: było to maximum tego co dać może pod względem sportowym poważna i surowa próba selekcyjna. Razem z Brantome powrócił w szranki Maravedis, który jeszcze dłużej był hors de combat; wpłynęło to także na zwiększenie zainteresowania gonitwą.

Gonitwę aż do ostatniego zakrętu prowadził Verset; tu minął go Astronomer, prowadzony z nadzwyczajną maestrją przez żok. Semblat. Brantome poprawia miejsce i wkrótce zawiązuje walkę z Astronomer'em. Chwila niepewności i **Brantome** zwycięża o szyję Astronomer'a. W odstępie 2 dł. trzecim jest Maravedis, czwarty Admiral Drake; dalej Antiochus, Ventillon, Morvillars, Padichah, Verset i Foulaubin. Czas wyścigu 3 m. 13.9 s., jeden z najlepszych jakie w tej gonitwie zostały osiągnięte.

Jestem skłonny sklasyfikować trzylatki tegoroczne tak jak przybyły one do mety w Pr. Royal Oak: 1) Brantome, 2) Astronomer, 3) Maravedis, 4) Admiral Drake. Na dystansie 2000 — 2400 mtr. równy tym koniom będzie Easton.

W Brantome zyskuje hodowla w Meautry wspaniałego reproduktora, syna Blandford'a, który, być może w r. bież. pobije w Anglji wszystkie rekordy reproduktorów — sumą wygranych przez jego potomstwo w jednym roku.



Prix Royal Oak (200.000 fr. — 3.000 m.) w Longchamp, wygrywa bar. E. de Rothschilda 3 l. og. Brantome (Blandford — Vitamine), bijąc pod żok. C. Bouillon Astronomer'a, Maravedis i 7 dalszych koni.
Foto: France Presse — Paryż.

BRANTOME, og. ur. 1931 r. w st. E. bar. Rothschilda

Vitamine								Blandford							
Viridiflora				Clarissimus				Blanche				Swynford			
Rose Nini		Sans Souci II		Quintessence		Radium		Black Cherry		White Eagle		Canterbury Pilgrim		John o'Gaunt.	
Rosewood 27	Le Sancy 4	Sanctimony 3	Le Roi Soleil 5	Margarine 2	St. Frusquin 22	Taia 3	Bend Or 1	Black Duchess 3	Bendigo 9	Merry Gal 5	Gallinule 19	Pilgrimage 1	Tristan 10	La Flèche 3	Isinglass 3

ASTRONOMER og. ur. 1931 r. w st. J. E. Widener'a.

Roseola								Astérus							
Roseola				Swynford				Astrella				Teddy			
Rose of Ayrshire		Stornoway		Canterbury Pilgrim		John o' Gaunt		Saint Astra		Verdun		Rondeau		Ajax	
Pink Flower 1	Ayrshire 8	Sisterlike 20	Desmond 16	Pilgrimage 1	Tristan 10	La Flèche 3	Isinglass 3	Saint Celestra 9	Ladas 1	Vellena 1	Rabelais 14	Doremi 2	Bay Ronald 3	Amie 2	Flying Fox 7

Astronomer reprezentuje krew Teddy, której rola w hodowli francuskiej jest coraz większa, a **Asterus** — dający niezawodnie **wytrzymałość** swojemu potomstwu, wyrasta na wielkiego stalliona. Dopiero co musiałem o nim pisać z okazji sukcesów przychówku po nim w Deauville i przychodzi znowu taki dzień wyścigowy w Chantilly, gdy Astronomer wygrywa cantrem wspomniany Pr. de Chantilly, 3 l. **Asterabad** — Pr. de Menneval (15.000 fr.), a 2 l. **Dulce** — **Prix de Villiers** (30.000 fr.) — wszystko po Asterus.

Zaraz po tem **Asbestos** — dwulatek po nim należący do lorda Derby — zdobywa **Pr. de Silicie** (20.000 fr.) Niema dnia wyścigowego aby nie wygrał syn Asterusa, czy córka Aethelstan'a — innego syna Teddy.

W sezonie powakacyjnym dwie gonitwy wygrał 4-letni ogier **L'Oriflamme** (Madrigal, derbista francuski z 1926 r, po Bruleur): jedną przyznano mu po dyskwalifikacji Foxy za wyraźne przecięcie drogi oraz poważny handicap **Omnium** (60.000 fr., 2400 mtr., 2'34"4) bijąc Miss Biribi i 20 innych koni.

Prix la Rochette dla dwulatków (50.000 fr., 1100 mtr. 1'8'2), zaksięgowała znowu stajnia E. bar. Rothschilda: og. **Aromate** (Zionist - Coriandre po La Farina i Cicerole) złamał z łatwością próby oporu ze strony Camillon i Bleuette.

**
*

Największy chyba tryumf o jakim zamarzyć może handicaper ziścił się w Pr. Chateau - Laffite w Chantilly — w handicapie wartości 15.000 fr. na 1800 mtr.; **trzy konie** minęły celownik łeb w łeb, a czwarty był tylko o szyję za zwycięzką trójką!

Sans le Sou.

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").

(Ciąg dalszy).

Mimo iż w owych czasach — cena konia wynosiła około 1.000 franków, Grecja wystawia przeciw Macedończykom dość liczną kawalerję. — Okazała się ona jednak zbyt słabą. — Porażka Greków pod Cheroneą — i od tego dnia — dumny ów naród — chełpiący się, iż nie podlega wpływom ni królów, ni kapłanów, — znajduje pana i władcę. —

Po zamordowaniu Filipa — władza ta przechodzi na Aleksandra. — Wydaje się on istotnie powołanym i wyposażonym na pana świata. — Podbija Grecję — zbuntowaną przeciw nawoływaniom Demostenesa. I wyrusza na Azję — zakładając po drodze więcej miast niż ich zniszczyli jego poprzednicy. Główną jego podporą była — jeszcze i jeszcze raz kawalerja. Nie — liczna, jednak już potężna, bo — po mistrzowsku użyta do wszystkich, przyrodzonych jej celów. — Ona to — zdobywa mu Persję. Wówczas dąży na Indje. — I gdyby nie opór wojska, które już dalej iść nie chce — byłby zaszedł aż nad Ganges .— Traci ukochanego Bucefała — i buduje miasto — na jego cześć. Jeden z historyków opowiada, że w ostatniej potyczce Bucefała — szlachetny ten rumak — okryty ranami, zebrał ostatki sił — by wynieść jeźdźca swego z chaosu bitwy. — Wtedy — spływając krwią — legł — uspokojony, jak mówi historyk, iż Aleksandrowi — nic już nie grozi. Aleksander zakończył życie w gwarze igrzysk konnych — organizowanych ku wspomnieniu Bucefała.

Po wielu walkach i tarciach wewnętrznych — upada wielkie państwo — a z nim Grecja — którą pochłania — Rzym.

Cezarowie rzymscy są zatem istotnymi spadkobiercami Aleksandra. Wielkość Aten przechodzi do świata wspomnień. — Ale Grecja — ojczyzna genjuszów — mimo wszystko imponuje swoim zdobywcom i narzuca im swą potęgę umysłową. — A jednak, czar bogów — którzy nie potrafili ratować swych wyznawców — słabnie — a progi ich świątyń porastają trawą obojętności i zapomnienia. Zaś naród grecki, — jeszcze piękny w swej „bolesnej starości" — ale poszarpany duchowo — przez filozofów i demagogów, jest już tylko kruchym szczątkiem, rzuconym — bez pilota — na fale Czasu". —

SZTUKI PIĘKNE.

Duch grecki — rozkochany w wytwornej formie — wyczarował z rzeźby posągowej i płaskorzeźby — nieśmiertelne piękno — a wszędzie odnajdujemy konia: w świątyniach Tezeusza, na Propyleach, ale przedewszystkiem w Partenonie — uważanym za apoteozę piękna klasycznego. Większość konnych postaci zdobiących fryzy Partenonu, a także posąg i wóz Minerwy są przypisywane Fidjaszowi. — Aleksander upoważnił dwuch tylko Greków — Apellesa malarza, i rzeźbiarza Lyzippa, — do sportretowania Bucefała w bronzie i na płótnie. Podobno na widok obrazu Apellesa — Bucefał zarżał — jakby ujrzał przed sobą żywego konia. Całe piękno starożytnej Grecji — dla nas, pozostało w nieopisanych efektach ruin — tak cudnych, że wierzyć się nie chce, iż są resztką **dzieła ludzkiego.**

W okruchach arcydzieł, któremi podzieliły się muzea Europy — dotąd możemy podziwiać wszyscy surowy smak Greków i ich zrozumienie piękna — wielkie a proste.

NAUKA.

Genjusz narodu greckiego **począł wiedzę** — a wiedza zro-

Zwycięstwo Polaków w Tallinie

(Dokończenie).

II-gi DZIEŃ, NIEDZIELA 9 WRZEŚNIA.

Dnia tego na hippodrom w Tallinie przybyły tłumy widzów, zainteresowanie zawodami, w stosunku do umiejętności jeździeckich kawalerzystów estońskich — bardzo duże. Po przedstawieniu drużyn, defiladzie i odegraniu hymnów państwowych trzech biorących udział w konkursach państw, dzień rozpoczęto od konkursu Nr. 11 E (numeracja wzięta z oficjalnej numeracji niemieckiej określającej liczbami i literami typ i poziom konkursu, (o nagr. 300 koron).

Parcours składał się z 12 przeszkód wys. 1.30 mtr., szerokości 3.5 mtr., tempo 350 mtr./min., dystans 600 mtr. Po dwukrotnej rozgrywce, gdzie ostatnie 4 przeszkody podnoszono o 10 cm. (w pierwszej rozgrywce), względnie o 20 cm. (w drugiej), trzy pierwsze nagrody przypadły w udziale trzem jeźdźcom polskim którzy przeszli parcours drugiej rozgrywki bez błędu: mjr. dypl. Lewicki — Dunkan, kpt. Ruciński — Reszka, por. Komorowski — Wenecja. 4-y kpt. Pukits (Łotwa) na wał. Perkons.

Następnie rozegrano wyścig z przeszkodami (dyst. 1.600), dla koni wychowanych w Estonji. Zwyciężył plutonowy Paulus na Egiir (czas 2:25))przed sierżantem Lillakas na Peeter. Wyścig płaski na dyst. 1.600 mtr. wygrał por. Warik na kl. Mirra-Bianka, przed por. Pushow na Kelp.

Wyścigi wplatane w konkursy hippiczne cieszą się tutaj dużem zainteresowaniem. Jako jeźdźcy występują przeważnie oficerowie i podoficerowie.

Po przerwie przystąpiono do konkursu zespołowego o Puhar Estonji, który w roku ubiegłym wygrała drużyna polska, podczas gdy przed dwoma laty zwyciężyli Łotysze. Puhar przechodzi na własność drużyny, która go zdobędzie trzy razy zrzędu, lub pięć razy w jakiejkolwiek kolejności.

Parcours składał się z 12 przeszkód wymagających 14 skoków, wys. 1.40 mtr., szerokość 4 mtr., szybkość w pierwszym nawrocie 350 mtr. na minutę, w drugim — 400 mtr./min. Za zrzucenie przeszkody — 2 p. k., za wyłamanie pierwsze 2 p. k. drugie— 6 p. k., trzecie 10 p. k., czwarte — eliminacja. Za każdą sekundę opóźnienia — ¼ p. k.



Moment z wręczania Puharu Łotwy drużynie polskiej w Rydze. Od lewej stoją ppłk. Liebich, — attache wojskowy przy poselstwie R. P. w Rydze, mjr. M. Antoniewicz — szef drużyny, na koniach mjr. Lewicki, kpt. Ruciński, por. Komorowski, por. Czerniawski (jeźdźcy defilowali po P. Ł. na innych koniach, dając odpocząć skoczkom, które startowały w puharze Łotwy).

działa **medycynę.** — Pierwotne wierzenia czynią ludzkość samą odpowiedzialną za jej cierpienia. Zeus zawyrokował—że jako winni swojej niedoli — „ludzie dojdą do wiedzy przez ból." — Leczy chorych Hygiea bogini zdrowia. Jej słudzy lekarze są poważani. Poeta twierdzi — że na wojnie — jeden lekarz wart jest kilku ludzi". — A zioła lecznicze „porastające matkę ziemię stanowią podkład pierwotnej medycyny. Bogowi i wodzowi tej nauki Eskulapowi, przypisywano dar powracania człowiekowi nietylko zdrowia ale i życia. W trzech szkołach wpajano jego zasady. A słudzy jego — prócz uczonych — składali się jeszcze z czarodziejów, zamawiaczy i wróżbitów. — W wielkich wodach zabobonów i wróżb — długo jeszcze — garść ziół pozostaje jedynym fundamentem medycyny. Z czasem budzą się prawdziwi uczeni, którzy zaczynają te próby i doświadczenia na zwierzętach. (459—300 przed Chr.).

Demokrytes — badacz ówczesny pozostawił dzieło o „przyczynach" chorób. Hippokrates — bezsprzecznie największy lekarz starożytności, studjował — śmierć i wszystko z nią związane. Plinjusz nazywa go „księciem medycyny". On ustalił proces badania chorego i chirurgję połączył z medycyną. Mimo, iż przypisuje naturze bardzo ważną rolę, Hippokrates — odwołuje się ostatecznie do Boga, „który chorobą karci, a przyprowadziwszy do wrót śmierci, nieraz odprowadza z powrotem". Hippokratesowi zawdzięcza świat początki weterynarji — w stanie obserwacji. Ex-voto poświęcone Eskulapowi — przedstawia prócz rodziny pacjentów i **konia,** zapewne też uleczonego. Recepty były skomplikowane i trudne. Środki — nieraz bardzo proste. W pewnej świątyni utrzymywano psy, które lizały rany chorych i tem je leczyły. Już SymonAteński ułożył książkę o koniu, w której twierdzi naprzykład, że: „dobroć nóg — poznać można po tętencie". — Ksenofon pisze w swoim **traktacie** o **jeździe konnej:** „Zarówno ludzkie jak końskie choroby są uleczalne w początkach". **Arystoteles** — wprowadza weterynarję jako naukę, samą w sobie, specjalnie zorganizowaną. Stwierdziwszy, że zwierzę — to istota, która czuje i porusza się, — przechodzi on do regularnej anatomji, i dalej do fizjologji. Następuje biografja zoologiczna, — a wreszcie historja naturalna. Arystoteles rozszerza pojęcia Hippokratesa. Przeprowadza porównanie między organizmem zwierzęcym a organizmem ludzkim. Zapisuje poważnie medycynę w opinji swych współczesnych. Jest to nauka poszanowania godna — o ile się jej służy uczciwie i z wysokiem uzdolnieniem. Koroną pracy Arystotelesa w tym zakresie, jest studjum człowieka, traktowanego indywidualnie. Jego strona moralna, społeczna i t. d. Człowiek — uczy go najwyższego, podziwu dla wyższości przyrody. „Każde zwierzę — mówi on — ma w sobie coś z potęgi i piękna natury". Doktryna Arystotelesa znajdzie później swoje pogłębienie i rozszerzenie w studjach Teofrasta i Szkoły aleksandryjskiej, które stały się punktem wyjścia dla nauki europejskiej.

— — — — — — — — — — — — —

Po kolejnych przemianach wielkości i niedoli, szarpana przez namiętności, ambicje, walki i rewolucje Grecja, zaznała pełnych okresów ekstensji i podboju, by w jakiś czas potem, łamać się pod ciosami nieszczęść i zaborów. Mimo to — pozostanie ona zawsze „stolicą genjuszu, świetną, nieśmiertelną, uwieńczoną kwieciem, jak Gracje i Muzy".

Wszyscy wielcy ludzie — Grecji, co przedniejsi uczeni, poeci, filozofowie, wszyscy mówią o koniu, z zapałem. — A nauka grecka zbudowała na nim most od stworzenia do Stwórcy, od świata do Boga. Koń rósł w oczach greków — w miarę — jak refleksje, badania natury i człowieka dodawały wagi każdej myślowej pracy. By go uczcić i podnieść jego urok — grecy uskrzy-

Drużyny startowały w składzie następującym:

Polska: mjr. dypl. Lewicki — kl. Kikimora, kpt. Ruciński — kl. Reszka, por. Komorowski — wał. Owoc, por. Czerniawski — wał. Dion. A więc skład taki sam, jak na puhar Łotwy.

Łotwa: por. Ozols — kl. Etimologia, por. Insbergs — wał. Kangars, por. Broks — wał. Klaipis, kpt. Karklins — wał. Liedonis. W porównaniu z drużyną łotewską startującą w Rydze w konkursie o puhar Łotwy zaszła tylko ta zmiana, że kpt. Pukitsa na wał. Perkons zastąpił kpt. Karklins na wał. Liedonis (kpt. Karklins studjuje w C. W. Kaw. w Grudziądzu).

Estonja: por. Martin — kl. Cszanna, por. Wart — wał Boy, por. Aalpärk — kl. Oppi, por. Reinmann — wał. Lauk.

W pierwszym nawrocie Owoc przechodzi czysto, Kikimora strąca 2 drążki — 4 p. k. (strącenie każdego drążka, choćby nawet spadł potrącony przez inny drąg — 2 p. k.), Reszka przechodzi czysto; Dion — 2 p. k.

Po pierwszym nawrocie czterej Polacy mają 6 p. k., czterej Łotysze — 18 p. k., czterej Estończycy — 26 p. k.

W drugim nawocie Owoc przechodzi znowu parcours bez błędu, Kikimora także przechodzi czysto, Reszka robi jeden błąd (2 p. k.), a Dion — 2 błędy (4 p. k.). Dion jako najgorszy (6 p. k.) odpada, a pozostałe trzy konie mają w obu parcoursach razem 3 błędy — 6 p. karnych. Konie drużyny polskiej zrobiły w tym konkursie aż cztery parcoursy bez błędu.

Łotysze pojechali drugi parcours tak samo jak pierwszy, „łapiąc" 18 p. karnych, tak że po odrzuceniu najsłabszego, „wylądowali" pewnie na drugiem miejscu mając 18 p. k.

Estończycy dużo słabsi od Łotyszów skończyli jako trzeci, mając 30 p. k. Drugi parcours był już dla koni i jeźdźców estońskich za trudny.

Pierwsze miejsce za najlepszy wynik indywidualny otrzymał por. Komorowski na Owocu (oba parcoursy bez błędu), 2 kpt. Ruciński — Reszka (2 p. k.), 3 mjr. dypl. Lewicki — Kikimora (4 p. k.).

Puhar Estonji wręczył głównodowodzący armją estońską — gen. Laidoner ppłk. Liebichowi.

W wyścigu płaskim dla oficerów armji estońskiej, rozegranym na zakończenie drugiego dnia zawodów, zwyciężył por. Puskow przed kpt. Kurg.

W niedzielę wieczorem oficerowie drużyn zagranicznych byli przyjęci przez garnizon estoński w kasynie oficerskim Tallina. W piątek odbyło się przyjęcie dla jeźdźców zagranicznych wydane przez estońskiego ministra wojny, a w sobotę kawalerzystów przyjmował poseł Łotwy w Tallinie.

III-ci DZIEŃ, PONIEDZIAŁEK 10-go WRZEŚNIA

W poniedziałek dokończono rozpoczęty w sobotę konkurs o nagr. miasta Tallina, zakończony jak wyżej wspomniałem, pełnem zwycięstwem kawalerzystów polskich, którzy zajęli dwa pierwsze i piąte miejsce.

Poza tem w poniedziałek rozegrano konkurs pożegnania, w którym mogły startować tylko te konie, które nie wygrały żadnej nagrody na konkursach tallińskich w r. 1934-ym. Z koni polskich tylko Hanum i Trawiata por. Gutowskiego miały prawo startu i te dwa konie wzięły udział w konkursie zajmując drugie (Hanum), względnie czwarte (Trawiata) miejsca.

Parcours tego konkursu pocieszenia składał się 9 przeszkód wys. 1.20 mtr., szerokości 3 mtr., dystans 400 mtr. Parcours trzeba było skakać dwukrotnie, pierwszy błąd przerywał przebieg (typ konk. szczęścia).

W poniedziałek wieczorem poseł polski w Tallinie wydał przyjęcie na cześć kawalerzystów zagranicznych.

Następnego dnia drużyna polska opuściła gościnny Tallin, jednakże nie w komplecie: pozostał na zawsze w Rydze wał. Owoc (ur. 1921 r. po Pokój i Zulejka, hod. p. Roth, wł. M. S. Wojsk.), kupiony przez Łotewski Związek Jeździecki. Owoc zasłużył się dobrze polskiej hippice zdobywając szereg nagród na konkursach łatwiejszych. W konkursach ciężkich Owoc zazwyczaj żadnej roli nie odgrywał. W r. b. Owoca dosiadał por. Komorowski, któremu ten skoczek bardzo odpowiadał. **A. O.**

---

dlają konia — dając mu możność wzlecenia na Parnas, gdzie Muzy królują. W nim uosabia się charakter bohaterski narodu. Jego zwycięstwo w gonitwie to symbol życia ludzkiego, — szczęśliwie — u celu zakończonego.

„Wichry czołem zwycięża — ziemię nogą podbija,
Arenę w lot porywa, skokiem w górę się wzbija".
(Wirgiljusz.)

Platon — takie słowa kładzie w usta Minerwy: „klimat nasz zrodził najpiękniejszą rasę koni na świecie".

Rycerz konny — to w Atenach — pierwszy szlachcic i pan nad pany. Arystoteles i Ksenofon — położyli fundamenta pod prawdziwą hippologję, i tem stwierdzili pierwszeństwo Grecji na wszystkich polach myśli.

Goethe powiedział o grekach, że „danem im było urzeczywistnić najcudniejszy sen o życiu". A Montesqueu: „ta starożytność — mnie zachwyca!" Chwała Grecji jest nieśmiertelna. W swych uczonych, artystach, poetach i filozofach, zamknęła natchnienie i namiętność wszystkiej chwały całego świata. Z tego materjału stworzyła postacie świetlane, nieśmiertelnie piękne. Ona to — zrealizowała ideał formy, ona była punktem wyjścia dla całej późniejszej wiedzy europejskiej, jej konstytucje liberalne i przemądre dyskusje polityczne — oparte na niepodległości ludów, na prawie i jego gwarancjach, — cały wewnętrzny duch jej rządów — przyczynił się do utworzenia ustrojów parlamentarnych w nowoczesnej Europie.

RZYM.

Rzymianie: — wojownicy, prawodawcy, i organizatorowie, są spadkobiercami Starego Świata. Władza i przewaga Rzymu — leżała w jego prawach i ustanowieniach, w mądrej polityce, w ideach i bóstwach, w uniwersalności języka, w drogach i szlakach wojskowych, w akweduktach monumentalnych, w cyrkach i kolumnach zwycięstwa, w amfiteatrach, w fortecach, w cnotach wojennych, potężnej organizacji wojskowej, w zbytku i przepychu, w dumie klas przodujących, w wielkości wspaniałej — nieomal teatralnej.

Rzym — miasto wieczne, pan świata, największe miasto zachodu, ośrodek rafinowanej cywilizacji prześcignął Ateny — w zaślepieniu i upojeniu potęgą. Mężowie stanu, historycy, poeci, mają jedną jedyną wizję „Wielkość Rzymu". Snuje ją dostojny Senat, — stwierdzają i utwierdzają zwycięstwa legjonów, sięgające krańców świata. Ale duma, w pychę przechodząca i zaborczość łamiąca prawa człowieka — każe Rzymowi iść do celów swoich — po przez wszystko — i wszystko słać sobie — pod stopy.

Genjusz rzymski — czysto polityczny, zajaśniał wielkim blaskiem — w prawodawstwie, w krasomówstwie, w walkach demagogicznych. Początek Italji gubi się w odmęcie najróżniejszych połączonych z sobą narodów. Już wtedy — Etruskowie i Samnici mieli piękne rasy koni i wojowniczą kawalerję. Romulus założyciel Rzymu, każe konnym zastępom strzec gniazda swego. Jego eskorta osobista — to prototyp późniejszego rycerstwa rzymskiego. Już Romulus odznacza jeźdźców swych złotym pierścieniem — lecz do istotnego swego znaczenia dochodzą rycerze później — za Grachow i za Konsulatu Cycerona. Król Numa Pompiljusz otacza opieką rolnictwo. Wodzowie i wyżsi urzędnicy uprawiają swe pola „tymi samymi rękami, którymi poskramiali wrogów Państwa i zmuszali wojska ich do ucieczki".

(d. c. n.)

Przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**

FRANCISZEK KOTOWICZ.

Ostatni Bałaguli

Wśród ziemian z kresów Ukraińskich jeszcze dziś można usłyszeć, gdy rozmowa zejdzie na tor wspomnień z dawnych czasów, opowiadania o „bałagułach" i „Bałagulszczyźnie".

Wogóle mówi się o epoce, w której t. z. „bałagulszczyzna" się rozwinęła, jako o czasie cofnięcia się kultury społecznej. Nie sądzimy, żeby to mniemanie było usprawiedliwione

„Bałagułami" nazwało siebie pewne grono młodzieży kresowej, po nieszczęśliwem powstaniu 1863 r. Byli oni świadomi tego, że ich starsi bracia i koledzy poszli do tej trudnej walki partyzanckiej bez żadnego do niej przygotowania, że nie nawykli do twardego trybu życia w biwakach i niewyszkoleni we władaniu bronią, nie mogli stawić oporu kozakom, którzy ich ścigali, że nie ostrzelane konie w bitwach, płoszyły się po pierwszej salwie piechoty i zrzucały jeźdźców.

Wtedy panowało jeszcze powszechnie przekonanie, że walka z Rosją będzie wznowiona przy pierwszej sprzyjającej konjunkturze. Młodzież ta postanowiła być do niej przygotowaną. Chcieli się ćwiczyć we władaniu koniem, w strzelaniu i wyrabiać hart fizyczny w przewidywaniu trudnej służby ojczyźnie.

Czy przystąpili do tego zadania właściwą drogą, o tem nie będziemy dyskutować. Nie było wśród nich starszych oficerów, którzy by umieli pokierować ich usiłowania, bo jedni polegli w boju, drudzy żyli na wygnaniu w głębi Syberji lub na emigracji. Bardzo mało też było ludzi z wyższem wykształceniem, którego poziom wogóle był niski. Nie mogło być inaczej, bo właśnie w tych latach rząd rosyjski pozamykał wszystkie polskie szkoły, a wielu ojców nie mogło jeszcze się zdecydować oddawać swych chłopców do szkół rosyjskich. Przeważna ich część w wieku studenckim, kształcona była w domu, przez domowych nauczycieli.

Trudno też się dziwić, jeżeli okazywali za dużo skłonności do hulanki. Byli młodzi, przeważnie zamożni, lub średnio zamożni, wyrośli w czasach pańszczyzny, kiedy dziedzic w swojej wiosce był prawie samowładnym panem.

Oczywiście o żadnem systematycznem szkoleniu wojskowem nie mogło być mowy. Na to rząd zareagowałby masowem aresztowaniem. Postanowiono ćwiczyć się we władaniu końmi i polować, prowadząc tryb życia prymitywny, podobny do obozowego, a to dawało się stosować pod pozorem wypraw myśliwskich.

Dzisiaj zabawy tej młodzieży nazwanoby sportem, wtedy ten wyraz był nieznany, a nazwa „bałagułów" pochodziła od wyrazu ukraińskiego, oznaczającego furmana, który bryką wozi podróżnych od miasta do miasta. Bałaguli amatorzy, za wzorem tych profesjonałów, jeździli tylko bryczkami bez resorów.

Lata mijały. Uzdolnienie do służby wojennej tego pokolenia młodzieży nie miało zastosowania, a tryb życia i rozrywki do których się wdrożyli miały swój urok. Po paru dziesiątkach lat mówiono już o bałagułach jako o próżniakach, umiejących tylko polować, ujeżdżać konie, urządzać burdy i hulać. Znajomość wad końskich była uważana przez nich za wiedzę zawodową. Jak w republice Sparty, nie był karany ten który ukradł, lecz ten, który dał się okraść, za niedołęstwo, tak i u tych Lacedemończyków nowej ery utarło się przysłowie: „Od żłoba do żłobu, kto kogo okpi, chwała Panu Bogu". (Dok. n.).

Jeszcze o rodach koni arabskich

Zamieszczając artykuł p. Józefa Mencla „O rodach koni arabskich", zaznaczamy, że pozostawiamy jeszcze raz możność wypowiedzenia się dr. E. Skorkowskiemu i na tem przerywamy polemikę na ten temat. (Red.).

Ostatni artykuł p. Skorkowskiego, zmusza mię do kontynuowania dyskusji na ten temat, za co przedewszystkiem czytelników „Jeźdźca i Hodowcy" przeprosić muszę, tembardziej, że oficjalny sezon ogórkowy już się skończył i czas by się czemś realniejszem zająć. Myślę, że mi p. Skorkowski za złe nie weźmie gdy ośmielę się kilka jego twierdzeń poddać małej analizie.

Że rasa koni arabskich powstała ze zmieszania najrozmaitszych ras koni, wiadomem jest każdemu, kto chociażby pobieżnie zna historję tego kraju. Nigdzie może na całej kuli ziemskiej tyle się ludów nie spotykało ze sobą, walczyło i osiedlało się co w Syryj, Mezopotamji i krajach sąsiednich. Pozatem istnienie Jerozolimy i Mekki właśnie w tych krajach, i ciągłe tam pielgrzymki musiały przecież oddziaływać na pogłowie tubylczych koni, gdyż koń obok wielbłąda i osła był tam do niedawna jedynym środkiem lokomocji. Na koniach też dążyły krociowe rzesze krzyżowców z zachodniej Europy, by zawładnąć, w każdym razie na przeciąg 200 lat Ziemią Świętą, a była to inwazja wcale głęboka, skoro zważymy, że sztandary ich widziały mury Kairu i Damaszku, zaś hrabstwo Edessy leżało za Eufratem. Pozatem wnet potem najazd Mongołów i t. d. Nie starczyłoby miejsca na wyliczenie tych wszystkich najazdów, okupacji i t. p. od czasu Mahometa do dni ostatnich. Na podstawie arabskich źródeł stwierdzić możemy, że w czasach Mahometa, koni w Arabji było bardzo mało. Przyszły one w miarę zdobyczy sąsiednich krajów, gdzie już to pogłowie silnie zmieszanem było. Z historji wiemy też, że brak kawalerji rodzimej był bolączką państwa arabskiego, bo już pierwsi Kalifowie bagdaccy posługiwali się najemną turkomańskiego pochodzenia (Seldżukowie), co spowodowało upadek właściwego Państwa Kalifów, gdyż dowódcy najemników wnet całą władzę zagarnęli. Nie wiem przeto dlaczego mamy pochodzenia konia arabskiego doszukiwać się aż na 2.000 lat przed Chrystusem. Jeśli się nie mylę to pierwszy pan Vetulani, na podstawie pomiarów koni arabskich w Turcji, wykazał rozszczepianie się rasy arabskiej na dwa działy, a to grupę tarpana i konia Przewalskiego. Wyniki są zupełnie inne jak twierdzenia p. Skorkowskiego. Bo też chyba tylko roztargnieniu i nieuwadze, przypisać należy podział rodów w pierwszym artykule p. Skorkowskiego (vide arabski numer J. i H.). I tak np. p Ziętarski w tymże zeszycie podaje podział na rody i rodziny koni w Arabji, powołując się na p. Raswana, gdzie wymienia Dachmany jako podrodzinę Kcheilanów, p. Raswan zaś na stronie 28 i 39 swojej broszury utrzymuje, że konie arabskie podzielić można na trzy typy i zalicza Dachmany do pochodnych od Siglawi, podając nawet rycinę ogiera rodu Dachman za elitę typu Siglawi. P. Ziętarski dołączył tę rycinę do artykułu swojego w arabskim J. i H. lecz podpisał ją „Ogier rodu Siglawi" przezco ją niejako z treścią artykułu swojego uzgodnił. Wreszcie p. Skorkowski twierdzi, „że rasa arabska, jako całość, bynajmniej ustaloną nie jest" i dalej „rasa arabska jest ustalona w swych rodach, które wykazują typ i pokrój swoisty dla każdego rodu z osobna" mimo tego w artykule swoim „rasa arabska w perspektywie tysiącleci" zalicza Dachmany do pochodnysch od E. c. Pallas. Zaś Koheilany i Siglavi do E. c. Gmelini. Każdy przyzna, że przecie trudno o większe.. dowolności, zaś szanowny autor będzie mię myślę miał za usprawiedliwionego, że tak trudno podobne zdobycze naukowe przyswajam. — Widzimy już na tym jednym przykładzie, jakie już dzisiaj panują rozbieżności u samych apostołów teorji typowości poszczególnych rodów.

Nierozwiązaną zagadką pozostanie dla mnie to, jak p. Dr. Skorkowski, czytając artykuł Ks. Mechmet Alego doszedł do wniosku, „że zdaniem Księcia przedewszystkiem rodowód jest miarodajny do stwierdzenia czystości krwi". Przypisuję to też nieuwadze, bo w sprawie wartości beduińskich rodowodów wypowiedział się książę, w sposób nie nasuwający żadnych wątpliwości w arabskim numerze J. i H.

Niemniej bezpodstawnemi wydają mi się przytoczone przykłady np. Zorza Pełkińska typu Koheilan, Landsknecht typu Dachman. Stwierdzić muszę, że oba konie są blisko spokrewnione, zaś rodowód Landsknechta nie wykazuje ani jednego przodka rodu Dachman. Wprawdzie występuje tam kilka ogierów nieznanych rodów, ale te wszystkie są też przodkami Zorzy Pełkińskiej. Zamierzchłych też czasów, gdy jeszcze Papa Cato uczył gospodarstwa rzymskich hreczkosiei, sięga teorja zalecana przez Dr. Skorkowskiego łączenia podobnego z podobnem, jak nas łacińskie przysłowie „similis simili gaudet" o tem poucza. Niestety wynik jest często wątpliwy — w przeciwnym razie po tylu wysiłkach i importach mielibyśmy już dawno ustalony typ we wszystkich hodowlach. Tyle o artykułach p. Dr. Skorkowskiego.

Wracając do właściwego tematu podkreślić jeszcze raz trzeba, że jest niemożliwością, żeby rody koni arabskich w Arabji reprezentowały oddzielne typy, różniące się między sobą zewnętrznym wyglądem. Arabja jest krajem 5 czy 6 razy większym od Polski, o bardzo rzadkiem zaludnieniu, przyczem koń, i do dzisiaj, jest jednym z najrzadszych zwierząt domowych w tych stronach. Mieszkańcy stoją na niskim stopniu cywilizacji, nie posiadają pism hippologicznych i fotografij swych koni. Jest przecie nie do pomyślenia, żeby wobec tak olbrzymich przestrzeni istniał człowiek, któryby znał całe pogłowie koni kraju o tak słabo rozwiniętej komunikacji, gdzie nieraz tygodni i miesięcy potrzeba na przybycie od jednego plemienia do drugiego. Gdzież mamy dowód na to, że to co Arab w okolicach Damaszku nazywa rodem czy typem np. Hadban jest też określane jako ten typ w Jemenie lub innych częściach Arabji, odległych od siebie o parę tysięcy kilometrów, i jak pod tym względem było 25 czy 50 lat temu. A zresztą i u nas w Europie czy bylibyśmy w stanie twierdzić cośkolwiek o typach i charakterystykach poszczególnych ras zwierząt, nie posiadając tak ważnych środków pomocniczych jak fotografja, rysunek, pomiar no i słowo drukowane wreszcie. A przecież należałoby ustalić 20 rodów i 240 rodzin wedle wykazu p. Raswana, nie licząc już odkrytych przez p. Ziętarskiego! Niemniej i sam wychów w pustyni bez paddoków, ogrodzeń, ba nawet mocnych i całych uździenic, nie daje żadnej gwarancji czystości chowu poszczególnych rodów, skoro zgodni w tem z Dr. Skorkowskim jesteśmy, że u plemion Beduińskich spotkać można równocześnie konie rozmaitych rodów. Już samo oznaczanie rodu wedle matki zdaje się świadczyć o słuszności rzymskiej maksymy prawnej „mater semper certa" (oby mi czytelnicy te makaronizmy wybaczyli) *). Nadmienić też trzeba, że zróżniczkowanie na poszczególne typy niema i nie miało żadnej praktycznej wartości dla Beduina, posiadającego zwykle tylko jednego konia, którego musiał używać do wszystkiego. Wystąpić ono mogło tylko na podstawie popytu, po zetknięciu się Beduinów z cywilizacją zachodnią, ale w takim razie jest ono oznaką raczej upadku tej hodowli.

*) Przypatrzmy się temu co np. u nas gdzieniegdzie do dziś dzieje się na pastwiskach gminnych mimo ustaw, kar, no i kastracji niestosowanej w Arabji.

Hrabia Juljusz Dzieduszycki, który wedle p. Dr. Skorkowskiego przebywał w Arabji przez dwa lata i przekonał się, „że najczystsze Araby hodują szczepy koczujących Beduinów" i zakupił konie wedle słów p. Dr. Skorkowskiego „najwyższej krwi i najczystszych rodów", po powrocie do kraju nie wahał się klacze rodu Koheilan pokrywać i to z dobrym wynikiem ogierem Bagdad rodu Szuejman, mimo, że sprowadził ogiery rodu Koheilan. Widocznie niezbyt przekonała tego „niezwykłą intuicją obdarzonego hodowcę" potrzeba zachowania czystości poszczególnych rodów, skoro w parę lat potem użył do chowu Feruch Chana (zresztą jednego z przodków Zorzy Pełkińskiej), o którym wedle Bojanowskiego, podobno wiedział, że nie jest nawet arabem. Prawie wszyscy autorowie do p. Raswana włącznie zgodni są w tem, że Beduini coraz to inne rody zaliczają do El-khamsa, większość o istnieniu Ad-Dinari nawet nie wie. Czyż można na takich systemach budować racjonalne hodowle? Zresztą uważam, że w dzieleniu polskich arabów na poszczególne rody czy typy kryje się wielkie niebezpieczeństwo dla całej tej hodowli, gdyż przez silne zróżniczkowanie typów i ich ustalenie, możemy dojść z czasem do takiej srokacizny, że trudno będzie o rasie jako takiej mówić. Bo w końcu zalecenia p. Dr. Skorkowskiego, podane w ostatnim artykule z tysiąca powodów mogą zostać nie urzeczywistnione. Rozliczne są też przykłady gdzie konie, wbrew twierdzeniu p. Dr. Skorkowskiego z biegunowo przeciwnych rodów dawały doskonałe wyniki w stadach. Że przypomnę tylko poza Bagdadem rolę obu Zarifów (Weilowskiego i Babolniańskiego) obu rodu Muniki, jakoteż powszechnie chwalonego w swoim czasie O'Bajana or. ar. w Babolnie, zakupionego przez rodowitego Araba ówczesnego komendanta stada Pułkownika Fadlallach el Hedad, który to ogier, nabyty u Beduinów, pochodził z klaczy Muniki, po ojcu O'Bajan. Więc wedle p. Dr. Skorkowskiego wybitnie odmiennych rodów.

Zaryzykowałbym jeszcze jedną teorję, nie opierając się zresztą przy jej słuszności. Mam wrażenie mianowicie, że główną bolączką stad arabskich przed wojną było zbytnie przeimbredowanie i z konieczności uprawiany chów wsobny i to też doprowadzało do degeneracji i upadku hodowli. Zaś po każdem odświeżeniu krwi następowała znaczna poprawa. Obojętne, czy to odświeżenie było wynikiem użycia ogiera, importowanego z Arabji, czy też pochodzącego z innego przeimbredowanego stada. Za przykład tego poniekąd mogłyby posłużyć konie wedle słów p. Dr. Skorkowskiego „nadzwyczaj typowe czystej krwi Araby" Fetysz, Landsknecht, Kostrzewa, Koheil — Semrie i Zorza Pełkińska. Wszystkie one powstały ze skrzyżowania reprezentantów odrębnych stad i są typowymi wynikami odświeżenia krwi.

Rozpisałem się trochę obszerniej, ale też na tem kończę definitywnie całą polemikę i pozostawiam plac boju p. Dr. Skorkowskiemu, którego autorytet, poza kwestją rodów, w sprawach hodowli konia arabskiego przecież uznaje — Zresztą teoretyczna kwestja rodów koni arabskich interesuje mnie tylko pośrednio i w każdym razie nie tyle, żebym w niej musiał więcej niż trzy razy głos zabierać.

Niskołyzy, wrzesień 1934 r. **Józef Mencel.**

KRONIKA

W ostatniej chwili już po złożeniu numeru, dowiadujemy się, że

ś.†p.

WITOLD POKLEWSKI-KOZIEŁŁ,

b. Kierownik Wydziału Chowu Koni w M. R. i R. R., zmarł dnia 9 b. m. w Janowie Podlaskim.

Cześć Jego pamięci!!

HODOWLA

Wołyński Związek Hodowców Koni w Łucku urządził w dniach 22 i 23 września b. r. w Równem, na placu i w stajniach łaskawie udzielonych przez Zarząd Targów Wołyńskich, pierwszą wystawę materjału hodowlanego, stanowiącego własność członków Kół Hodowlanych. Na wystawę doprowadzono 15 ogierów, 95 klaczy i 48 źrebiąt. Udzielono medale i listy pochwalne Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i Wołyńskiej Izby Rolniczej oraz 2425 złotych nagród pieniężnych. Stosunkowo małą ilość koni tłómaczyć należy olbrzymiemi kosztami przewozu koleją, które są niewspółmierne do wartości koni i spodziewanych nagród. Zwracamy uwagę, że Samorządy dopomogły w transporcie kolejowym kilkunastoma wagonami dla świń i krów, natomiast dla koni tylko 2 wagonami, a przecież hodowla świń i krów powinny być samowystarczalne, podczas gdy hodowla koni zasadniczo jest nieopłacalna. Należy podkreślić, że niektórzy wystawcy musieli odbyć przeszło 150 klm. przestrzeni i ponieść wielkie trudy. Z tego wypływa wniosek, że wystawy z małemi dotacjami pieniężnemi nie powinny obejmować większych rejonów, tak aby największa odległość dla wystawcy nie przekraczała 100 klm. W hodowli małej własności na Woły-

niu widzimy duży postęp, a szczególnie tam, gdzie korzystano z ogierów państwowych. Na niektórych matkach widać było ciężką pracę, związaną z kończącemi się s' wami i skutki karmienia źrebaków, natomiast źrebaki tegoroczne i roczne świetnie wyglądały i były bardzo wyrośnięte.

Z państwowych ogierów najwięcej się odznaczyły: Desio xx Radowiecki mało wykorzystany przez hodowców po którym były 2 ogiery, może najlepsze, Midas VII (Radowce po Midas xx od Furioso IX), Tobolsk (anglcarab stada Hr. J. Potockiego w Antoninach) oraz cały szereg ogierów orjentalnych Schagye, Marzouki i t. d. Niestety wszystkie te ogiery, za wyjątkiem Tobolska, pochodzą z Austrji, są one już na schyłku, a na ich miejsce nie widzimy jeszcze dostatecznej ilości godnych następców. Czyby nie można było wskrzesić świetnych tradycji naszego Zarządu Stadnin Państwowych z czasów ś. p. Fryderyka Jurjewicza i nabyć na Węgrzech lub w Austrji pewną ilość ogierów półkrwi, których jeszcze nie mamy, a które są podstawą szerokiej hodowli?

Z klaczy w typie zbliżonym do konika były tylko dwie, ale źrebięta od nich miały już typ szlachetnych remontowych koni i zapowiadały zupełnie normalny wzrost.

Klaczy o typie pogrubionym było stosunkowo mało i 2 ogiery (oba po orjentalach). I tutaj nasuwa się uwaga, że pomimo wszystkiego wytwarza się u nas atmosfera niechętna dla koni typu ciężkiego, a przecież obok konika jest to jedyny typ konia, którego eksportujemy, artylerja bez niego obejść się nie może. Należy wziąć pod uwagę, że nadmiar zbyt szlachetnych, drobnych i nerwowych koni, które nie znajdą ujścia w kawalerji, może zniechęcić drobnych hodowców.

Udajemy się z prośbą do Zarządu Stadnin Państwowych, aby nabył i przydzielił na Wołyń choć kilka ogierów Furioso i Nonius.

Wołyń powinien ze względu na swoją glebę zająć w hodowli polskiej mniej więcej to samo miejsce, które zajmuje Normandja w hodowli Francuskiej. W Normandji produkują konie pełnej krwi angielskiej, anglonormandy i konie ras pociągowych.

Ministerstwo Rolnictwa mojem zdaniem powinno poprzeć na Wołyniu, a szczególnie w bogatych wsiach czeskich hodowlę koni pociągowych, nie ograniczając się jedynie do hodowli koni szlachetnych .

Chowanie koni szlachetnych jest dużym luksusem, wymaga znawstwa i może dać dodatnie rezultaty o ile się wychodzi z poprawnego materjału, a tego materjału nieraz brak.

Podczas wystawy zdażył się mały incydent, a mianowicie ujrzeliśmy trzy i półletnią klacz, kandydatkę do pierwszych nagród zaprzężoną do dorożki na próbę w celu sprzedaży. Komisja Sędziowska jednogłośnie przesunęła tę nagrodę na inną klacz z przychówkiem. Stąd wynika, że powinno się nagradzać jedynie klacze, które mają lub miały przychówek lub na które właściciel przedstawi dowód stanowienia w roku wystawy. To samo się tyczy ogierów.

Aleksander Ledóchowski.

ZWIĄZEK HODOWCÓW LUB. KONIA SZLACHETNEGO.

Powołując się na komunikat, umieszczony w Nr. 21 Jeźdźca i Hodowcy z dn. 20 lipca r. b. Redakcja Lubelsko-Wołyńskiej Księgi Stadnej Koni półkrwi przypomina W.W.P.P. Hodowcom, iż termin nadsyłania zgłoszeń do 1-go dodatku do tomu 1-go wyżej wymienionej Księgi Stadnej upływa z dn. 31go grudnia r. b.

Wymiary i waga przychówku 1933 roku Państwowej Stadniny Koni

Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach w dn. 1 października 1934 r.

	NAZWA KONIA	W CENTIMETRACH				Waga w kg.	Różnica między obwodem klatki piersiowej i wzrostem m. stojącej
		WZROST		OBWÓD			
		m. stojącej	m. taśmowej	kl. piersiowej	nadpęcia		
1	**Oranja** kl. kaszt. 14-I., Mah Jong-Dunkierka po Fils du Vent	155,2	163	172	19	406	+16,8 c
2	**Otello** og. cn. gn., 7.II. Villars - Donna Rosa po Carabas	155	161	170	19	402	+15 c
3	**Odyseja** kl. gn., 10-II. Parachute - Circe po Morgantic	157,5	166	175	19,5	440	+17,5 c
4	**Ottawa** kl., gn., 18-II. Torelore-Ile de France po Mości Książe	149,5	158	166	19,5	400	+16,5 c
5	**Orawa II** kl. gn., 22-II. Torelore - Haza po Manton	151,5	157	168	18,5	380	+16,5 c
6	**Odwaga** kl. gn., 5-III. Villars-Weltesche po Nuage	151,2	156	169	18,2	398	+17,8 c
7	**Orestea** kl. gn., 11-III. Bafur - Fatima po Illuminator	153,5	163	171	19	422	+17,5 c
8	**Optima** kl. kaszt., 17-III. Mah Jong - Hohe Sonne po Talion	150,5	159	170	18,8	394	+ 19,5 c
9	**Okinawa** kl. gn., 24-III. Mah Jong - Malaita po Aberglaube	150,5	158	166	18,2	345	+15,5 c
10	**Orlean** og. gn., 24-III. Parachute - Garonna po King's Idler	155,2	162	171,5	19,5	419	+ 16,3 c
11	**Oktawa** kl. gn., 25-III. Mah Jong - Cis Mol po Carabas	149,5	157	169	19,2	396	+19,5 c
12	**Orgja** kl. gn., 7-IV. Torelore - Hulanka po Manton	149,5	156	158	18,5	366	+ 8,5 c
13	**Olimp** og. gn., 11-IV. Mah Jong - Hora po Kings's Idler.	150	159	165	18,6	373	+ 15 c
14	**Orvginał** og. gn., 29-IV. Mah Jong - Simplicite po Kataplan	155,5	162	169	20,2	415	+13,5 c

Zgłoszenia kierować należy do Sekretarjatu Związku Hodowców Koni, Lublin, Krakowskie-Przedmieście Nr. 20.

Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. podaje do wiadomości, że podania o zakup klaczy wybrakowanych z wojska po cenach szacunkowych dla celów hodowlanych należy skierowywać przez Związki Hodowców Koni do odnośnych Komisyj Remontowych. Komisje Remontowe po zaopinjowaniu przesyłają podania do decyzji Kierownika Remontu Koni. Podania należy nadsyłać do Komisyj Remontowych w terminach: wiosennym do dnia 1 kwietnia, jesiennym do dnia 1 września. Podania te są wolne od opłat stemplowych. Do podania powinno być dołączone zobowiązanie, że nabyte klacze nie będą sprzedane w drugie ręce przed upływem 2-ch lat od daty kupna z wojska.

WYŚCIGI

Stajnia treningowa koni arabskich i anglo-arabskich D-ra Edwarda Skorkowskiego, zimuje jak w roku zeszłym, w Garochowie, p. Jarosław, woj. Lwowskie.

W stajni trenuje się 12 koni.

JEŹDZIECTWO

IV POLSKIE MISTRZOSTWA JEŹDZIECKIE 1934.

Mistrzostwa jeździeckie odbędą się w r. b. między 10—14 października w Warszawie. W środę przed południem 10 b. m. odbędzie się próba na czworoboku mistrzowskiego konkursu ujeżdżania (dział

B). Próba ta podobnie jak i w roku ubiegłym odbędzie się na terenie 1 d.a.k. w Warszawie. Próba w skokach przez przeszkody do mistrzowskiego konkursu ujeżdżenia (dział B) odbędzie się na hippodromie łazienkowskim w czwartek 11 b. m. po południu. Do konkursu ujeżdżenia zgłoszono w r. b. 24 zawodników. W stosunku do roku ubiegłego duży postęp w ilości zgłoszeń (w r. ub. było 15 zapisów). Należy spodziewać się, że również i poziom tej konkurencji, do niedawna bardzo zaniedbanej, będzie wyższy niż w r. ub. To co widzieliśmy w r. ub. na czworoboku było dalekie od doskonałości. Natomiast konkurs ujeżdżania rozegrany w okresie tegorocznych konkursów międzynarodowych w Warszawie (o nagr. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce) wykazał już znaczną poprawę w opracowaniu szczegółów pod względem dokładności wykonania poszczególnych ćwiczeń.

W zgłoszeniach na wyróżnienie zasługuje start gen. bryg. Wł. Andersa (na Regent II i Saki), który z dużem powodzeniem startował w konkursie czerwcowym jako piękny przykład dla młodszych oficerów. Zainteresowanie budzi start mjr. Królikiewicza (na Milordzie), który powrócił do kraju po studjach w Pinerolo, Tor di Quinto oraz Saumur.

W r. 1933 mistrzem w kon. ujeżdżenia był por. Mossakowski (Orzech), wicemistrzami: pierwszym — por. Rojcewicz (Tulipan), drugim — por. Kulikowski (Wenecja).

Mistrzowski konkurs w skokach przez przeszkody (dział C) złożony, podobnie jak i w roku ubiegłym z dwóch półfinałów i finału, rozegrany zostanie na stadjonie łazienkowskim w piątek 12 b. m. popołudniu (I półfinał) w sobotę 13 b. m. popołudniu (II półfinał) i w niedzielę 14 b. m. popołudniu (finał). W tej konkurencji również widzimy wzrost zgłoszeń w porównaniu z rokiem ubiegłym, zgłosiło się 16-u zawodników (w r. ub. 11-u). Zgłosił się m. in. ppłk. Rómmel (na wał. Aljant), kpt. Mrowec zgłosił dwa konie: Ładę i Sabinkę — niestety najlepszy w r. b. skoczek polski — Moskal nie będzie startował (naciągnięcie ścięgna). Również brak zgłoszenia świetnego jeźdźca — kpt. Rucińskiego (Roksana ma naciągięte ścięgno, Reszka — przemęczona). Por. Gutowski startuje tylko na Hamun (Warszawianka zakulała poważnie w Rydze), niema już weterana Alli'ego. Mjr. Królikiewicz startuje na Milordzie. Duże szanse ma mjr. dypl. Lewicki, który zapisał Kikimorę i Dunkana.

Poza mistrzowskim konkursem w skokach przez przeszkody odbędą się nadto trzy dodatkowe konkursy Tow. Międz. i Kraj. Zawodów Konnych w Polsce (w piątek, sobotę i niedzielę) do których zgłoszono 39 koni

W r. 1933-im mistrzostwo w skokach przez przeszkody zdobył por. Pohorecki (Olaf), wicemistrzami zostali: pierwszym mjr. Trenkwald (Madzia), drugim — mjr. dypl. Lewicki (Kikimora).

ZAWODY KONNE „MEETING POPULARNY" P. Z. J.

odbyte w dn. 15, 16, 17 i 18 września 1934 r. na torze Katowice — Brynów

Wyniki:

Dzień I.

I. Próba konia wierzchowego.

Nagroda P. Z. J. Zł. 450.

I — Zł. 250, II. — Zł. — 150, III — Zł. 50.

a) tylko dla jeźdźców, którzy nigdy nie brali udziału w publicznych konkursach ujeżdżenia,

b) konie, które zajęły już kiedykolwiek płatne miejsce w próbie ujeżdżania — wyłączone.



Karol hr. Potocki. Zdobywca 4-ech pierwszych nagród w tegor. konkursach w Katowicach, podczas treningu.

I. Nagroda: p. por. Rościszewski, 3 P. Uł. — na „Brawo".

I. Nagroda: p. Schön Jerzy, Kl. J. Zagł. Dąbr. — na „Karabela".

III. Nagroda: p. Borowski Adam, Kl. J. Zagł. Dąbr. — na „Kastaniette".

II. Konkurs młodego pokolenia

w skokach przez przeszkody.

Nagroda Honorowa P. Z. J.

8—10 przeszkód, wys. ok. 80 cm, szer. ok. 1.50 mtr., szybkość 300 mtr./min.

I. Nagroda: Lamprecht Lolek — na „Hamlet" walkower'em.

III. Konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych

w skokach przez przeszkody (lekki).

Nagroda P. Z. J. Zł. 500.

I. — Zł. 250, II. — Zł. 150, III. — Zł. 100.

10—12 przeszków, wys. ok. 1 mtr, szer. ok. 2 50 mtr., szybkość 225 mtr/min.

Jeźdźcy, którzy zajęli kiedykolwiek płatne miejsce w konkursach publicznych w skokach przez przeszkody — wyłączeni.

I. Nagroda: p. Tarnawa, „Sokół" Lwów — na „Bohun".

II. Nagroda: p. Wickenhagenowa, Kl. Sp. Rodz. Wojsk. — na „Ostry".

III. Nagroda: p. Schön Jerzy, Kl. J. Zagł. Dąbr. — na „Dorjan".

Wstęgi honorowe otrzymali:

p. Lamprecht Aleksander, Śl. K. J. K. — na „Baratom xx",

p. Pindelski Jan, Śl. K. J. K. — na „Hatuna",

p. Pindelski Jan, Śl. K. J. K. — na „Dandys".

IV. Konkurs Otwarcia

w skokach przez przeszkody (otwarty).

Nagroda Śląskiego Klubu Jazdy Konnej Zł. 1 000.

Serja I. Zł. 500.

Dla koni, które w latach 1933/34 nie wygrały na publicznych zawodach jednej z pierwszych trzech nagród.



Katowice. — Zwycięzcy w konkursie szybkości dla Pań i Jeźdźców cywilnych o nagrodę P. Z. J.

10—12 przeszkód, wys. ok. 1.10 mtr, szer. ok. 3 mtr, szybkość 375 mtr/min.

I — Zł. 120, II. — Zł. 100, III. — Zł. 80, IV. V. VI. i VII. po Zł. 50.

I. Nagroda: p. por. Nowak, 7 PAC — na „Toreador".

II. Nagroda: p. hr. K. Potocki, — na „Młynarz".

III. Nagroda: p. rtm. Szosland, 2 P. Uł. — na „Oralja".

IV. Nagroda: p. Wickenhagen, Sand. Kl. Sp. — na „Poganin".

V. Nagroda: p. ppor. Zajączkowski, 8 P. Uł. — na „Zamożna".

VI. Nagroda: p. ppor. Juraszek, 21 PAL — na „Tatar".

VII. Nagroda: p. hr. K. Potocki — na „Bachus".

Wstęgi honorowe otrzymali:

p. Lamprecht A., Śl. K. J. K. — na „Baratom xx",

p. por. Roman, 7 PAC — na „Agat",

p. por. Walicki, 17 P. Uł. — na „Tancerka".

Serja II. Zł. 500.

Dla wszystkich koni.

10—12 przeszkód, wys. ok. 1.15 mtr, szer. ok. 3.50, szybkość 400 mtr/min.

I. — Zł. 120, II. — Zł. 100, III. — Zł. 80, IV. V. VI. i VII. po Zł. 50.

I. Nagroda: p. por. Walicki, 17 P. Uł. — na „Łuszer".

II. Nagroda: p. kpt. Mrowec, 5 DAK — na „Sabinka".

III. Nagroda: p. ppułk. Rómmel, Ł. Kl. J. — na „Oaza".

IV. Nagroda: p. Wickenhagen, Sand. K. Sp. — na „Turek".

V. Nagroda: p. por. Bobkowski, 6 PAL — na „Waćpan".

VI. Nagroda: p. por. Nowak, 7 PAC — na „Oliwer".

VII. Nagroda: p. por. Roman, 7 PAC — na „Anitra".

Wstęgi honorowe otrzymali:

p. por. Walicki, 17 P. Uł. — na „Pilica II",

p. Strzeszewski, Two. M. i K. Z. K. w P. — na „Domino",

p. por. Piechocki, 14 PAL — na „Trubadur",

p. por. Nowak, 7 PAC — na „Odra".

Dzień II.

V. Konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych

w skokach przez przeszkody (lekki).

Nagroda P. Z. J. Zł. 700.

I. — Zł. 350, II. — Zł. 250, III. — Zł. 100.

12—14 przeszkód, wys. ok. 1.10 mtr, szer. ok. 3 mtr, szybkość 350 mtr/min.

Konie na obroku rządowym — wyłączone (rządowe i własne oficerskie).

I. Nagroda: p. hr. K. Potocki — na „Młynarz".

II. Nagroda: p. Gniazdowski, Kuj. Maz. K. Sp. — na „Kaprys".

III. Nagroda: p. Schön Wilhelm, Śl. K. J. K. — na „Dorian".

Wstęgi honorowe otrzymali:

p Strzeszewski, Two. M. i Kr. Z. K. w P. — na „Domino",

p. Pindelski J., Śl. K. J. K. — na „Dandys",

p. hr. K. Potocki — na „Bachus".

VI. Gonitwa włościańska

z powodu braku zgłoszeń, nie odbyła się.

VII. Konkurs rzeki Odry

w skokach przez przeszkody (ciężki, otwarty).

Nagroda Zł. 1.200.

Ufundowana przez Wojewodę Śląskiego JWP. D-ra Michała Grażyńskiego.

I. — Zł. 450, II. — Zł. 300, III. — Zł. 200. IV. — Zł. 150, V. — Zł. 100.

14—16 przeszkód, wys. ok. 1.30 mtr, szer. ok. 4 mtr, szybkość 425 mtr/min.

I. Nagroda: p. por. Galica. 3 P. Uł. — na „Orlica".

II. Nagroda: p. por. Nowak, 7 PAC — na „Toreador".
III. Nagroda: p. ppułk. Rómmel, Ł. Kl. J. — na „Oaza".
IV. Nagroda: p. kpt. Mrowec, 5 DAK — na „Sabinka".
V. Nagroda: p. Wickenhagen, Sand. K. Sp. — na „Turek".
Wstęgi honorowe otrzymali:
p. por. Piechocki, 14 PAL — na „Trubadur",
p. ppor. Zajączkowski, 8 P. Uł. — na „Waćpan".
p. por. Roman, 7 PAC — na „Anitra",
p. por. Nowak, 7 PAC — na „Oliwer",
p. rtm. Szosland, 2 P. Uł. — na „Oralja",
p. por. Piechocki, 14 PAL — na „Wiking".

(Dok. nast.).

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Blandford pobił rekord Stockwella. Jak już w ostatnim numerze pisaliśmy, rekord wygranych przez potomstwo Stockwella w 1866 r. — 61.391 Ł został poważnie zaatakowany przez wygrane potomstwa Blandforda. Obecnie Blandford rekord ten pobił, gdyż potomstwo jego wygrało 63.525 Ł. Poniżej podajemy tabelę rekordowych wygranych poszczególnych reproduktorów:

		Ł.
1934	Blandford	63.525
1866	Stockwell	61.391
1896	St. Simon	59.740
1926	Hurry On	58.109
1900	St. Simon	58.625
1892	St. Simon	56.139
1929	Tetratema	53025
1882	Hermit	47.311
1899	Orme	46 643
1928	Phalaris	46.393
1927	Buchan	45.918
1930	Son-in-Law	44588
1931	Pharos	43.922
1889	Galopin	43.516
1867	Stockwell	42.521
1910	Cyllene	42.518
1894	St. Simon	42.092

OSTATNIE NOTOWANIA LONDYŃSKIE

Newmarket, 17 października

Cesarewitch, 3600 m.

18:1 Cotoneaster
20:1 Solar Boy
20:1 Roi de Paris
22:1 Negro
23:1 Pully Stephem
23:1 Swift and True
25:1 Spring Morning
25:1 Hands Off
25:1 Enfield
28:1 Silver Jubilee
28:1 Whiteplains
33:1 Sanity
33:1 Duplicate
33:1 Young Lover
33:1 Jack Tar
33:1 Penny a Liner
33:1 Lament
33:1 Savonette
33:1 Loosestrife
40:1 Solvent
40:1 Frivolite II
40:1 Lilium
50:1 i więcej inne konie.

Newmarket, 30 października.

Cambridgeshire, 1800 m.

20:1 Flamenco
20:1 Astronomer II
22:1 Highlander
23:1 Mary Tudor
25:1 Wychw. Abbot
33:1 Canon Law
33:1 Dygnitary
33:1 Solfatara
33:1 Spirituelle II
40:1 Pegomas
50:1 i więcej inne konie.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Le Tremblay, 29 września.

Prix Herod, 100.000 fr. — 1.400 m, dla 2 latków.

1. The Nile, kl. gn. (Pharos — Pyramid), lorda Derby 54½ kg., ż. G. Duforez.
2. Ipe, og. (po Town Guard), S. J. Unzue, 56 kg., ż. D. Torterolo.
3. Pampeiro, og. (po Blenheim), ks. Aga Khan, 56 kg., ż. C. Elliott.

B. m.: Peut Etre, Mesa, Dulce, Kant, Ping Pong, Mistral, Ad Alta.

Wygrane o łeb - szyja. Czas: 1:27. Tot.: 167, 35, 32, 17:10.

Longchamp, 30 września.

Prix Henry Delamarre, 100.000 fr. — 2.200 m, dla 3 latków.

1. Mas d'Antibes, og .gn. (Zionist — Masse de Pommes), ks. Aga Khan, 54 kg. ż. W. Johnstone.
2. Ortolan, og. (po Master Good), R. Bedel, 54 kg., ż. F. Ferre.
3. Jocrisse, og. (po Comedy King), P. Foucret, 54 kg, ż. G. Duforez.

b. m.: Formasterus, Emeraude, Asterabad, Verset, Pepino, Castelrose, Jehan, Pomodoro, Sotret, London Traffic.

Wygrane o 2 dł. — łeb. Czas: 2:25.5. Tot.: 29, 15, 31, 48:10.

Newmarket, 4 października.

Jockey Club Stakes, 4.000 Ł — 2.800 m.

1. Umidwar, 3 l. og. gn. (Blandford — Uganda), ks. Aga Khan, 55 kg., ż. F. Fox.
2. Lo Zingaro, 3 l. og. (po Salorio), J. A. Dewar, 52½ kg., ż. Gordon Richards.
3. Caymanas, 4 l. og. (po Papyrus), E. Prum Ewing, 60¼ kg., ż. S. Donoghue.

B. m.: Cecil, Thor, Caracol, Foxmasque, Primero, Disarmament, Foxcroft, Good Fortune.

Wygrane o 1½—1½ dł. Czas: 2:59.6. Zakłady: 13:1, 2:1, 8:1.

Longchamp, 7 października.

Prix de l'Arc de Triomphe, 400.000 fr. — 2.400 m.

1. Brantome, 3 l. og. gn. (Blandford — Vitamine), bar. E. de Rothschild, 55½ kg. ż. Bouillon.
2. Assuerus, 4 l. og. (Asterus — Slip Along), Cte O. de Rivaud, 60 kg., ż. W. Johnstone.
3 Felicitation, 4 l. og. (Colorado — Felicita), ks. Aga Khan, 60 kg., ż. Gordon Richards.

B. m.: Silver Plated, Sa Parade, Morvillars, Antiochus, Negundo, Denver, Astrophel, Maravedis, Admiral Drake, Duplex.

Wygrane o 2½—1½ dł. Czas: 2:41.8. Tot.: 21, 11, 15, 14:10.

Berlin — Hoppegarten, 7 października.

Ratibor Rennen, 13.500 RM. — 1.400 m., dla 2-latk.

1. Valparaiso, kl. gn. (Asterus — Valladolid), Gł. Stadn. Graditz, 54 kg., ż. E. Grabsch.
2. Contessina, kl. (po Oleander), R. Haniel, 53½ kg., ż. O. Schmidt.
3. Sturmvogel, og. (po Oleander), bar. S. A. v. Oppenheim, 55 kg., ż. W. Printen.

B. m.: Ricardo, Ausonius.

Wygrane o szyję—½ dł. Czas: 1:27.9. Tot.: 61, 15, 12:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 29**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1408 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka. Warszawa, ul. Ordynacka 3.

Komunikat Nr. 5
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego
z dnia 8-go października 1934 r.

Kalendarz Wyścigowy na rok 1935

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zamierza wydać w r. 1935 ilustrowany Kalendarz Wyścigowy, o ile wpływy z ogłoszeń pokryją przynajmniej połowę kosztów wydawnictwa.

Format Kalendarza: 12 na 17 cm.

Cena jednej strony ogłoszenia: zł. 50.–

Zamówienia należy nadesłać do biura Towarzystwa, Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 **najpóźniej do dnia 31 października 1934 r.**, a tekst i fotografje (wyłącznie pełnowartościowe zdjęcia) — do dnia 31 listopada 1934 r.

Do P.P. Prenumeratorów »JEŹDŹCA i HODOWCY«

Administracja »Jeźdźca i Hodowcy« zawiadamia uprzejmie P. P. Prenumeratorów, którzy, pomimo parokrotnych przypomnień, nie uiścili prenumeraty w r.b., iż przekazała inkaso należności od Nich urzędom pocztowo-telegraficznym.